Dziś Scena – 2 Muzyka

Cena egz. 10 gr.

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

ROK XXVII | Środa 16 grudnia 1936 r. | Nr. 344

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec, Piłsudskiego 4. Telef.: Red. 61064, Adm. 61079 | P.K.O. 302.712 | Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu i przesyłką pocztową zł. 2.50

KOCIOŁ CHINSKI WRE...
NOWA REWOLTA PRZECIW NANKINOWI

SZANGHAJ, 15.12. Całe Chiny śledzą z żywym zaniepokojeniem wydarzenia w prowincji Szensi.

Sytuacja jest o tyle groźniejszą, że marsz. Czang-Kai-Szek, którego los nadal nie jest znany, sprawował w praktyce całą pełnię władzy, będąc uosobieniem zjednoczenia narodowego.

Bunt wojsk Czang-Sue-Lianga nie był całkowitą niespodzianką dla kół dobrze poinformowanych.

Czang-Sue-Liang dowodzi armią w sile 200.000 żołnierzy, pochodzących z Mandżurii, którzy wycofali się do Chin po proklamowaniu państwa Mandżukuo.

Armia ta została wysłana przeciwko wojskom komunistycznym, skoncentrowanym w północno-zachodnich prowincjach Chin.

W wojskach Czang-Sue-Lianga od szeregu miesięcy rosło niezadowolenie. Żołnierze wyczerpani na skutek długotrwałego wygnania z rodzinnych okolic obawiali się, że zostaną rozproszeni i wysłani partiami do prowincji Fokien.

Wielu żołnierzy nie chciało walczyć z komunistami i głośno domagało się wojny z Japonią.

W Szanghaju twierdzą, że obecny bunt został wywołany przez kilku podwładnych Czang-Sue-Lianga. W Chinach zapanowało wielkie podniecenie od chwili zaatakowania prowincji Suijuan przez mongołów, popieranych przez czynniki zagraniczne.

W Pekinie i Szanghaju odbyły się manifestacje antyjapońskie zorganizowane przez studentów i inteligencję, należącą do t. zw. „Stowarzyszenia zbawienia narodowego".

Nawet w łonie kuomintangu istnieć ma odłam, sprzyjający idei przymierza z Sowietami przeciwko Japonii.

Ostatnie wydarzenia w Szensi wskazują, że niektóre elementy nie cofają się przed niczym celem zmuszenia rządu do zajęcia nieprzejednanego stanowiska wobec Japonii.

PEKIN, 15.12. Dywizja wojsk Czang Sue-Lianga zatrzymała się w pobliżu Tunkan na granicy prowincji Szen-Si gdzie znajdują się straże przednie wojsk centralnych. Gubernator Kan-Su, główny adjutant Czang-Sue-Lianga przybył do Sian-Fu ze znacznymi posiłkami. Wojska nankińskie koncentrują się w północnym Ho-Nan, ale nie przechodzą do ataku w obawie o życie Czang-Kai-Szeka. Samoloty nankińskie odbyły lot nad Sian-Fu i stwierdziły, że obrona przeciwlotnicza jest tam przygotowana. Żandarmeria nankińska stacjonowana w Sian-Fu nie jest dotychczas rozbrojona.

TOKIO, 15.12. Według nadeszłej wczesnym rankiem we wtorek pilnej depeszy z Szanghaju, ma być marszałek Czang-Kai-Szek zabity wraz z uwięzionymi z nim generałami w Sian-Fu.

LONDYN, 15.12. Z Szanghaju donoszą, że w Lanchow, stolicy prowincji Kansu, wybuchła rewolta, skierowana przeciw rządowi nankińskiemu.

W mieście rozgorzały walki między wojskami rządowymi, a zbuntowanymi oddziałami. Wojska rządowe, maszerujące na Sian-Fu znajdowały się we wtorek rano w odległości 15 mil od tego miasta.

Spotkanie b. króla Edwarda z p. Simpson
nastąpiło w pałacu Rotschilda

WIEDEŃ, 15.12 (tel. wł.). Przed posterunek austriackiej straży granicznej w Arnoldstein przybyło wczoraj o godz. 7 rano auto, wiozące panią Simpson. Towarzyszyli jej małżonkowie Roggers. Na życzenie księcia Edwarda a za zgodą władz austriackich, na spotkanie pani Simpson wyjechał radca wiedeńskiej dyrekcji policji Ulbik, który w Arnoldstein wsiadł do samochodu pani Simpson i czuwał nad jej bezpieczeństwem w czasie dalszej drogi.

Auto zatrzymało się tylko na chwilę w Semmeringu, skąd udało się bezpośrednio do zamku Enzelsfeld. Samochód przybył do rezydencji Rotschilda po południu. Spotkanie pani Simpson z księciem Edwardem Windsorem było bardzo serdeczne i radosne. Edward czekał na narzeczoną na stopniach schodów, wiodących do zamku i z daleka machał jej ręką na powitanie, a gdy wysiadła z auta, objął ją i uściskał gorąco.

Gospodarz zamku, baron Rotschild, goszczący księcia Edwarda, wydał w dniu wczorajszym na cześć pani Simpson bankiet uroczysty, na który zaproszono najbliższych znajomych angielskiej rodziny królewskiej i księcia Windsora.

Dzisiaj książę Edward udał się do znanego uzdrowiska wiedeńskiego Dianabad.

NOWY JORK, 15.12. Hurtownik Ernest Simpson, były drugi mąż pani Wally Simpson, wsiadł na pokład okrętu „Ile de France" i odpłynął do Anglii. Gdy dziennikarze indagowali go przed odjazdem, w jakim celu wybiera się do Europy, odmówił odpowiedzi.

Mimo to reporterzy amerykańscy zdołali stwierdzić, że pan Simpson zamierza stanąć przed sądem angielskim w Ipswich, który przeprowadził jego rozwód.

W toku rozprawy procesowej, sąd pominął pewne formalności, które obecnie trzeba będzie uzupełnić.

ś. † p.

WŁADYSŁAW PAWLICKI

EMERYTOWANY URZĘDNIK P. K. P.

przeżywszy lat 64,

po krótkich, lecz bardzo ciężkich cierpieniach opatrzony św. sakramentami zmarł dnia 8 grudnia 1936 r. w szpitalu w Przasnyszu.

O powyższym zawiadamiają stroskani

7320 **Córka i Synowie.**

Z OSTATNIEJ CHWILI

Szczery odruch społeczeństwa Zagłębiowsk.
w wyniku płomiennego odczytu ks. prof. Trzeciaka

Po skończonym odczycie ks. prof. Trzeciaka, którego przemówienie wywołało wielki entuzjazm licznie zgromadzonej publiczności, właścicielka kopalni „Grodziec" p. Ciechanowska złożyła 1000 zł. na wpisy dla polskiej młodzieży akademickiej, przew. zebrania mec. Kuchta zł. 100, i ks. kan. Jankowski zł. 100. Ten szczery odruch i niezwykła powaga w jakiej zgromadzeni wysłuchali odczytu ks. prof. Trzeciaka stanie się niewątpliwie przełomem w życiu społeczeństwa zagłębiowskiego na polu odrodzenia narodowego.

W związku z tymi ofiarami, aby podtrzymać piękną inicjatywę ofiarodawców, redakcja „Kurjera Zachodniego" otwiera z dniem dzisiejszym LISTĘ OFIAR NA WPISY DLA POLSKIEJ MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ.

(Wywiad z ks. Trzeciakiem zamieszczamy na str. 4-ej. — przyp. Red.)

(Wywiad z ks. Trzeciakiem zamieszczamy na str. 4-ej.)

Gen. Samsonovici
OPUŚCIŁ WARSZAWĘ

WARSZAWA, 15.12. (tel. wł.) Dzisiaj w godzinach południowych szef sztabu głównego gen. Stachiewicz udekorował szefa sztabu rumuńskiego gen. Samsonovici i towarzyszących mu oficerów orderem Odrodzenia Polski.

W godzinach po południowych goście rumuńscy opuścili Warszawę.

Gwałtowny atak
POWSTAŃCÓW

PARYŻ, 15.12 (tel. wł.). Według wiadomości z Hiszpanii, powstańcy rozpoczęli gwałtowną akcję ofenzywną w górach Guadarrama. Krwawe walki, stoczone w ciągu poniedziałku, doprowadziły do zajęcia czołowych linii wojsk rządowych naprzeciwko Somosierry.

Korespondent Havasa uważa, że akcja w górach Guadarrama jest zapowiedzią wielkiej ofenzywy, podjętej przez gen. Franco w celu opanowania Madrytu.

MADRYT, 15.12. W ciągu trzech tygodni ostatnich w walkach, toczących się dokoła Madrytu, padło przeszło 5000 zabitych.

Wczoraj około godz. 10 powstańcy zaatakowali pozycje rządowe w pobliżu Valdemorilla, w odległości 20 km. od Madrytu. Zajadła walka, jak zaznacza Havas, trwała około 3 godziny. Atak powstańców został odparty.

Replika premiera Składkowskiego w Senacie
na zarzuty sen. Rostworowskiego

Podczas onegdajszej dyskusji w Senacie niektórzy posłowie atakowali rząd.

Na ataki te replikował premier Składkowski, którego przemówienie zamieszczamy poniżej:

Wysoka Izbo! Trudno będzie mi odpowiedzieć wszystkim szanownym mówcom i dlatego zadowolę się odpowiedzią panu prezesowi Rostworowskiemu. Po pierwsze dlatego, że mowa jego była jedną z najpiękniejszych, wygłoszonych tu dziś, po wtóre dlatego, że mowa ta zaczepia o istotne rzeczy, bo ponicką o dżentelmenerię rządu wobec wysokich Izb, wreszcie dlatego też, że pan senator Rostworowski z wielką przykrością krytykował rząd, więc, jeżeli on miał przykrość przed południem, niechże ja mam przykrość po południu, niech dzielę z nim tę przykrość, żeby była sztama.

Otóż proszę wysokiej Izby, pan senator Rostworowski przykrość miał, jak mówił, ale przyznam się, że i ja miałem troszkę przykrości, gdy on mówił. Będę tak samo lojalnym, jak pan prezes, który cytował mnie dosłownie ze stenogramu. Ja też postaram się możliwie dokładnie zacytować co pan prezes mówił. Był on łaskaw powiedzieć: „Przykro mi stwierdzić po przestudiowaniu stenogramów zarówno sejmowych jak senackich i po rozejrzeniu się w działalności rządu, że to zobowiązanie używania dekretu wyłącznie w razach konieczności państwowej, nie zostało przez rząd dotrzymane". Był potem jeden głos, który powiedział brawo i były oklaski.

Chcę użyć tej samej broni, której użył pan prezes Rostworowski, biorąc każdy dekret pod szkło i badając jego wartość. Kilka dekretów był łaskaw uznać jako odpowiadające. Co do wartości reszty, wypowiedział swe zdanie, przypuszczam, subiektywnie. Był więc łaskaw powiedzieć tak: „Pan minister skarbu mógł doskonale poczekać z dekretem, wydanym 13 września o ograniczeniu urzędników i żołnierzy w obejmowaniu stanowisk w niektórych przedsiębiorstwach i instytucjach przemysłowych, chociaż myśl tego dekretu jest zupełnie słuszna".

Proszę wysokiej Izby, o co chodzi? Jest mi przykro to powiedzieć, ale były wypadki, że wojskowi i cywilni, wychodząc ze służby wyrobiali sobie jednocześnie posady w instytucjach, które nadzorowali. Zdarzało się niestety, że te instytucje w przeddzień ich wyjścia ze służby otrzymywały duże zamówienia. Rząd spostrzegł się, że może to grozić w dalszym ciągu. Od września do grudnia upłynęło kilka miesięcy. Zanim by to się załatwiło, znówby upłynęło kilka miesięcy. Zapytuję, czy rząd postąpił źle i czy naruszył zaufanie wysokiej Izby skoro ukrócił to zło odrazu. To byłoby 6 miesięcy zwłoki, a rząd nie ma prawa robić takiej zwłoki, kiedy ma pełnomocnictwa wysokiej Izby. (Głosy: słusznie, słusznie)

Drugi przykład: Mówi pan prezes Rostworowski: „Sądzę, że dekret z 29 września, ograniczający prawa emerytalne pisarzy hipotecznych, nie mieszczące się w ramach nagłej konieczności, mógł doskonale zjawić się w ramach nagłej konieczności, mógł doskonale zjawić się na obecnej sesji".

Wysoka Izbo! Rząd stwierdził, że notariusze hipoteczni, mając doskonałe dochody, w wielu wypadkach biorą co miesiąc emerytury.

Czy rząd miał czekać znów kilka miesięcy i kilka miesięcy płacić emerytury aż zbiorą się wysokie Izby? (Oklaski). Pytam szczerze pana prezesa, czy pan na prawdę wierzy, że było naruszeniem zaufania Izb to, że się zło ukróciło odrazu i przerwało odpływ z kas pieniędzy, które były niesłusznie wydawane.

Sen. ROSTWOROWSKI: Przy tej kategorii nie stawiałem zarzutów, tylko z punktu widzenia prawno - formalnego.

P. premier SKŁADKOWSKI: To był jednak pański zarzut.

Dalej mówi p. prezes: „Mamy jeszcze inne kategorie, do których przywiązuje poważniejszą wagę, mianowicie: dwa dekrety, mianowicie jeden z dnia 22 września o służbie pracy młodzieży i z dnia 29 listopada w sprawie zmiany ustawy o powszechnych obowiązku służby wojskowej. Z punktu widzenia formalnoprawnego nie można mieć w stosunku do tych dekretów żadnych zastrzeżeń".

Wysoka Izbo, jesteśmy w specjalnym położeniu geograficznym, dobrze znanym wysokiej Izbie. Zarówno o budżetach wojskowych, jak i jakichkolwiek prawach, tyczących się wojska na wschodzie i na zachodzie, od nas nicc nie wiadomo. Dlaczego my tylko mamy pokazywać te rzeczy. Myśmy załatwili te rzeczy świadomie, jedynie dlatego, aby one odbyły się bez dyskusji, jako tyczące się wojska. Czy pan prezes przypuszcza, że rząd może okazać zbyt dużą ilość ostrożności, gdy idzie o wojsko? (Oklaski). Jeśli pan ma tylko takie zarzuty, to nie są to zarzuty przekonywujące.

Dalej, pan prezes był łaskaw powiedzieć: „to samo da się powiedzieć o dekrecie z dnia 22 września o ustaleniu nadzwyczajnego wykazu nieruchomości, podlegających przymusowemu wykupowi".

Proszę Wysokiej Izby. O cóż tu chodzi? Chodzi tu o to, że mamy 600 tys. ha zaległości w reformie rolnej, których rząd nie wykonał, a Wysokie Izby mu to poleciły. Te 600 tys. ha zaległości reformy rolnej nie są wykonane, pomimo, że rząd jest zobowiązany rocznie 200 tys. ha reformy rolnej robić. Dotychczas tego nie zdołał wykonać.

Otóż gdy rząd spostrzegł się, że ma trochę pieniędzy, postanowił użyć je na to, żeby zaległości te choć częściowo wykonać. Z tych 600 tys. ha marne 27 tys. ha postanowił załatwić. Czy miał wykonać wolę Wysokich Izb, czy też miał czekać na zebranie się wysokich izb? Mało tego. Gdyby w terminie ustawowym był tego nie rozpisał, to o rok byłaby opóźniona cała akcja parcelacyjna.

Dalej pan prezes był łaskaw powiedzieć: „Jest wreszcie wśród bogatej flory dekretowej 29 dekretów:;. Te skromne 29 dekretów. Pan prezes był łaskaw nazwać bogatą florą.

I nie byłoby dobrze, gdyby w Polsce wszystko było tak bogate, jak te 29 dekrecików. Panie prezesie, dziękuję serdecznie za optymizm.

Owszem, tu rzeczywiście jest flora, bo zbliżamy się do lasów państwowych. I ja tutaj, proszę Wysokiej Izby, wcale nie będę wywodził, czy to jest najszczęśliwszy dekret czy nie, ale jak gwałtownie pan prezes go krytykował. Był łaskaw powiedzieć, że nie jest to lekceważenie Izb ustawodawczych, lecz jest lekceważenie samej ustawy konstytucyjnej.

Proszę panów, gdyby rząd naruszył ustawę konstytucyjną, to jest to co innego, ale tu jest jedynie rezolucja Izb. Panie prezesie, konstytucja, jak pan powiedział, to święta rzecz. Tu nie ma lekceważenia konstytucji.

Jestem laikiem, co się tyczy prawa, prawa nie znam, ale po chłopsku zawsze rozumiję. To co powiem, będzie bez cienia ironii. Znam pana prezesa od lat kilku, jak pan mnie zna, znam pańską uczciwość i wielką obowiązkowość obywatelską, ale nie sądzę, żeby pan prezes naprawdę myślał, że rząd zlekceważył wolę Izb ustawodawczych, bo wtedy by niewątpliwie powodował pan wniosek o udzielenie rządowi votum nieufności. (Głos: Nie mamy prawa). Panowie wszystko możecie wyzyskać w obrębie Wysokich Izb.

Dalej, gdyby pan prezes naprawdę przypuszczał lekceważenie konstytucji, toby znalazł drogę do postawienia rządu przed Trybunałem Stanu.

Panie prezesie, nie było więc ściśle to, co pan mówił. To była licentia poetica.

Dlatego jest moim przekonaniem, że my zobowiązań swoich wobec Izb nie naruszyliśmy, ani Konstytucji nie lekceważymy. (Brawa i oklaski).

Po zejściu z trybuny, siadając na ławie rządowej, p. premier mówi do zbliżającego się sen. Rostworowskiego: Broniłem się tylko, nie atakowałem! Poczem p. premier podaje dłoń sen. Rostworowskiemu.

Na tym posiedzenie zakończono.

Wybory władz
NACZELNEJ RADY ADWOKACKIEJ

Onegdaj w lokalu Warszawskiej Rady Adwokackiej odbyło się posiedzenie Naczelnej Rady Adwokackiej, na którym dokonano wyboru nowych władz naczelnej reprezentacji Palestry.

Prezesem został mec. L. Domański z Warszawy, wiceprezesami: adw. adw. Chomiczewski (z Warszawy) i Salkowski (z Lublina). Zarówno adw. Domański jak i adw. Chomiczewski poprzednio zajmowali te same stanowiska; adw Salkowski wszedł na miejsce wylosowanego z NRA — adw. Michalewskiego z Lwowa.

Rzecznikami dyscyplinarnymi przy NRA. zostali — adw. Dziedzic z Torunia, Jasiński z Wilna, J. Nowodworski i W. Szumański, obaj z Warszawy.

Do komisji wolności słowa adwokackiego wybrani zostali adw.: Chomiczewski, Margolis, Szumański, Szurlej (z poza NRA.) z Warszawy i adw. L. Landau ze Lwowa.

Parylewiczowa nie prędko
wyjdzie z więzienia

WARSZAWA, 15.12. Obrona Parylewiczowej złożyła podanie do władz o zwolnienie Parylewiczowej z więzienia. Podanie swoje motywowała obrona niebezpieczeństwem dla zdrowia na wypadek dalszego pobytu Parylewiczowej w więzieniu. Obrona wskazuje, że Parylewiczowa jest ciężko chora i cierpi na różne dolegliwości.

Władze nakazały zbadanie Parylewiczowej przez lekarzy i w odpowiedzi na podanie zakomunikowały, że konsylium lekarskie nie stwierdziło, aby dalszy pobyt w więzieniu zagrażał życiu Parylewiczowej. Od tej decyzji obrona złożyła zażalenie do sądu.

Jak słychać, Parylewiczowa wobec niewykrycia współsprawców przestępstw, będzie prawdopodobnie pociągnięta do odpowiedzialności karnej nie za przekupstwo urzędników, lecz za oszustwa. Niezależnie od tego będzie również Parylewiczowa odpowiadała za przywłaszczenia pieniężne, których dopuściła się w instytucjach społecznych.

LUDWIK WEINERT WILTON

PANTERA

48

— Oczywiście, prócz tych osobliwych trupów, o których już panu wspominałem — wtrącił się nieśmiało do rozmowy Hearson. Na słowa jego odpowiedział Elliot pełnym zastanowienia „Ano, tak", a Murphy rozpaczliwym okrzykiem „Tam, do licha!"

Całe oględziny trwały niedłużej niż kwadrans i kiedy inspektor skończył swoje sprawozdanie, zapanowało głębokie milczenie.

— Czy nie życzy pan sobie jeszcze jakichś dodatkowych informacyj? — zwrócił się Hearson do Murphy'ego, ale ten zajęty był właśnie wypatrywaniem Hanibala, który swoim zwyczajem uganiał się po zaroślach za ptactwem.

— Nie, dziękuję. To chyba wszystko. Kolega Elliot zreferował sprawę naprawdę po mistrzowsku. Jestem przekonany, że przestępca nam się nie wymknie.

— Wobec tego możemy wracać — zaproponował Hearson uprzejmie, a Murphy żywo potwierdził kiwnięciem głowy, nie ruszając się jednak przy tym z trawy.

— Tak jest, moi panowie, możecie już śmiało wracać. Rozumiem, że czas wasz jest bardzo cenny. Co innego ja. Za żadną cenę nie ruszę się z tego wspaniałego, cienistego miejsca, nim słońce nie schowa się zupełnie w morzu. Ile ja się już dziś wypociłem, Bóg jeden wie. Muszę koniecznie trochę wypocząć. Wrócę sobie grzecznie do hotelu, kiedy się trochę ochłodzi. Droga jest prosta, a trochę ruchu przyda mi się bardzo. Zesztywniałem zupełnie po tej jeździe autem i drzemce poobiedniej.

Hearson zaoponował stanowczo.

— Co też pan mówi! To przecież wykluczone. Nie zostawimy tutaj pana samego.

— Ależ tak — uspokoił go Murphy — może pan być pewien, że nikt mi nie zrobi krzywdy. Zresztą mam przy sobie Hanibala. Nie zna pan jeszcze tego kundla. Kiedy się ktoś odważy do mnie zbliżyć w nieuczciwym zamiarze, mój piesek wczepi mu się natychmiast w pośladki, a tego rodzaju karesy nie każdy znosi. — Murphy wyciągnął się wygodnie na mchu i podłożył dłonie pod głowę. — A więc, moi panowie, proszę sobie nie zabierać cennego czasu.

Dopiero w pewnej odległości od lasku, zaczęli panowie wymieniać między sobą poglądy na osobę dziwnego urzędnika Scotland Yardu. Aż wreszcie Elliot bez ogródek wypowiedział wspólny sąd całej trójki: „Stary pryk! Niczego lepszego nie spodziewałem się zresztą po Scotland Yardzie".

Murphy odpoczywał przynajmniej piętnaście minut bez najmniejszego ruchu, spoglądając od czasu do czasu na wąską ścieżkę, prowadzącą w głąb lasku. Przetrząsnął już był tę okolicę dokładnie przed kilkoma nocami, a teraz zamierzał uczynić to po raz wtóry. Lubił w takich razach gruntowność i nie znosił, gdy mu ktoś patrzył na palce.

Sprężystym ruchem podźwignął się wreszcie z ziemi, przywołał Hanibala i przypiął mu krótką smycz do obroży.

— Szukaj — rozkazał półgłosem, a kundel posłusznie ruszył ścieżką, z nosem przy ziemi.

Bystre oczka nadinspektora nie odpoczywały ani chwili, bezustannie biegając na lewo i na prawo, aż wreszcie, kiedy znaleźli się obok skał, zaczęły dokładnie badać każdy krzew, każdy centymetr gruntu po kolei. Na miejscu, gdzie dziś nad ranem odkryto zwłoki nowej ofiary, można było jeszcze dostrzec ciemną plamę. Hanibal przystanął i z rozdętymi nozdrzami wdychał powietrze.

Potem ruszyli dalej i wreszcie doszli do drugiego końca lasku. Murphy znalazł się na wprost muru Spittering Farm, na prawo od niego czerwono zachodzące słońce złociło piękne wille Chesterhills.

(C. d. n.)

DLACZEGO WŁOSI WALCZĄ w HISZPANII

W miarę jak wzrastały rozbudzone przez faszyzm ambicje śródziemnomorskie Włoch, Rzym wzmagał swe zabiegi celem znalezienia i pozyskania przyjaciół nad tym morzem.

Rychło ich znalazł Mussolini w Turcji i Grecji. A ponieważ Bułgaria pozostaje oddawna w przyjaznych stosunkach z Włochami (poza tym łączą obydwa domy królewskie stosunki rodzinne), a Albanja jest jakby wasalem Włoch, więc śmiało mógł dyktator Italji prowadzić dalsze penetracje w Palestynie, Syrii i w Tunisie.

Całej tej akcji włoskiej przyświecała jedna myśl: zyskać przewagę nad Francją na morzu Śródziemnym. Dążność ta znalazła swój wyraz w wysuwanym z uporem postulacie, by siły włoskiej i francuskiej floty wojennej były równe. O rywalizacji z Anglią Rzym jeszcze wówczas nie marzył. Nie żywił też żadnych nadziei, że uda się mu wyrwać Madryt z orbity wpływów brytyjskich. Pragnął, aby Madryt odnosił się życzliwiej do jego niż francuskich postulatów. Nie uważał Rzym jednak za możliwe wciągnąć Hiszpanię, jak to czynił z państwami wschodniej części morza Śródziemnego, do frontu antyfrancuskiego. Chciał tylko uzyskać jej życzliwą neutralność.

Aby ten cel osiągnąć, nie ograniczył się Rzym do akcji dyplomatycznej. **Bardzo wcześnie podjął ideologiczną penetrację społeczeństwa hiszpańskiego**, aby na tej drodze zapewnić sobie sympatie. Dość rychło wysiłki te uwieńczone zostały powodzeniem. Koncepcje faszystowskie znalazły w Hiszpanji życzliwy oddźwięk. Władzę objął gen. Primo de Rivera. Ideologiczne pokrewieństwo jego rządów z faszyzmem przyniosło Rzymowi niewątpliwie korzyści. Madryt nie zbaczając z głównego swego, londyńskiego szlaku, Włochom dał pierwszeństwo przed Francją, która aż nazbyt wspaniałomyślnie udzieliła gościny hiszpańskim rewolucjonistom. **Sytuacja z mieniła się zdecydowanie na niekorzyść Włoch z chwilą upadku monarchii.** Były król hiszpański znalazł schronienie we Włoszech, a nowi władcy spłacali z nadwyżką dług wdzięczności zaciągnięty wobec republikańskiej Francji.

W miarę radykalizacji hiszpańskiej pogarszał się stosunek do Włoch. Madryt nie pozostał dłużny. I oto podczas wyprawy abisyńskiej, w okresie kiedy strata pozycji greckiej i tureckiej, szczególnie cenną czyniła pomoc dyplomatyczną i choćby życzliwą neutralność Hiszpanii, **stanęła ona w pierwszym szeregu tych, którzy przez upokorzenia Włoch pragnęli ugodzić faszyzm.** Na terenie Genewy występowali przedstawiciele Hiszpanii w roli gorących rzeczników zaostrzenia sankcyj antywłoskich. Ta ich nieprzyjazna postawa w krytycznej dla Rzymu godzinie wzburzyła bardzo silnie opinję włoską przeciw masońskiej i marksistowskiej Hiszpanji.

Za oburzeniem poszło wzmożenie akcji popierającej przeciwników frontu ludowego w Hiszpanii. Zwycięskie zakończenie wojny abisyńskiej dało Włochom możność energiczniejszego zajęcia się problemem hiszpańskim. Rzym uświadomił sobie niebezpieczeństwo płynące dla Włoch jako mocarstwa śródziemnomorskiego oraz faszyzmu ze zwycięstwa likwidujących w przyśpieszonym tempie republikę liberalną anarchistów i działających wedle dyrektyw kominternu komunistów.

Z końcem maja zjawili się w Rzymie i byli przyjęci przez Mussoliniego gen. San Jurio i Franco, przywódcy narodowców hiszpańskich. Wedle obiegających tutaj wersyj mieli prócz zachęty do szybkiego działania otrzymać oni wiążące obietnice co do pomocy moralnej i materialnej ze strony Włoch. Analogiczne jakoby zapewnienia otrzymali miesiąc później San Jurio i młody Primo de Rivera w Berlinie z ust zastępcy Hitlera min. Hessa. **Z drugiej strony Moskwa nagliła komunistów do działania.**

Obydwa obozy hiszpańskie rozpoczęły w oparciu o zagranicę wyścig o to, kto pierwszy zaskoczy przeciwnika i rozpocznie rewolucję. **Wygrali ten wyścig narodowcy, ale kosztem niedostatecznego przygotowania.** Brak ten od początku zaciążył i nadal ciąży na przebiegu powstania. Z przewrotu wojskowego wyrosła krwawa wojna domowa pustosząca bezmała od pięciu miesięcy kraj. **Doceniając znaczenie stawki hiszpańskiej, Włochy od początku zdecydowanie poparły powstanie.**

Aby nadać swej akcji większy ciężar gatunkowy na arenie międzynarodowej i wzmóc jej skuteczność, podjęły Włochy współpracę z Niemcami, pozostawiając sprawę austriacką nierozwiązaną na uboczu. Za mniej groźne od skomunizowania Hiszpanii uznały ryzyko zhitleryzowania Austrii.

W. Z.

Katolicy angielscy

rozpoczną walkę z komunizmem

W niedzielę odczytano we wszystkich kościołach katolickich Anglii list pasterski podpisany przez episkopat katolicki Anglii, wzywający wiernych do zorganizowanego oporu przeciw komunizmowi.

Takie apostolstwo, głosi list pasterski, nie ma nic wspólnego z polityką. Komunizm grozi zalewem większej części świata. Komunizm przedstawiany w zręcznej propagandzie jako lekarstwo przeciw niesprawiedliwości kapitalistycznej, znajduje niestety nadzwyczaj podatny grunt: ale lekarstwo to jest gorsze od zła, które rzekomo ma usunąć. Kościół rzymsko-katolicki nie może patrzeć milcząco na krwawe owoce, jakie przynosi ze sobą czerwona zaraza, której fundamentalną nauką jest bezbożnictwo i antyreligijność. Pomiędzy katolicyzmem a komunizmem nie ma żadnego kompromisu.

Z początkiem przyszłego roku podane zostaną do publicznej wiadomości wiernych szczegóły tej bezkrwawej krucjaty katolicyzmu w Anglii przeciw komunizmowi.

Znowu katastrofalne burze

szaleją nad Anglią

Nad Anglią i otaczającymi ją wodami przybrzeżnymi szaleją gwałtowne burze. Szybkość wiatru przekracza chwilami 100 kilometrów na godzinę. Setki domów uległo częściowemu zniszczeniu. Nad kanałem La Manche szalał huragan o niezwykle gwałtownej sile. Kilkanaście parowców dawało sygnały S.O.S. Wiele statków nie opuściło swych portów. Na północy Anglii spadły wielkie śniegi.

W dniu 27 listopada opuścił port rybacki Fleetwood statek rybacki „Odama", którego załoga składała się z 12 ludzi. Statek był widziany po raz ostatni na pełnym morzu w dniu 3 grudnia. Od tej chwili wszelki słuch o nim zaginął.

Do tej pory ofiarą burzy padło 17 osób. Wiele osób jest rannych.

Z DNIA

LEKARSTWO, KTÓRE MA BYĆ SKUTECZNE

W organie Polskiej Partii Narodowo-Radykalnej w tygodniku „Nowe Drogi" czytamy:

Naród ma dwa tylko sposoby wyrażenia swej woli — albo przez parlament, wybrany swobodnie i powszechnie, jako skrajny wyraz **swego prawa** samorządowego, **albo rewolucję.**

Rewolucję pozostawmy narodom niewolniczym, szalonym i samobójczym — Polacy są narodem ewolucyjnym, a tradycję sejmową mają od czterech wieków.

Jeżeli Sejm chce opanować Rząd — pcha do anarchii.

Jeżeli Rząd chce z Sejmu uczynić swe narzędzie — pcha naród do rewolty.

Tego nas uczą dzieje. **Tylko władza kierownicza — Rada Stanu, kwalifikująca rządowe projekty ustaw pod kątem Celowości Narodu i Człowieka, idące do Sejmu, i z Sejmu do Prezydenta na zatwierdzenie — rozwiąże spór władz — ustawodawczej i wykonawczej i wyłączy raz na zawsze ich konflikty** i samą możliwość rewolucji, a stworzy prawdziwie istotny kierunek, bez którego ustawodawstwo jest miotaniem się ślepego w gęstym lesie.

Tego żądamy od naszego Sejmu i Senatu oraz od naszego Rządu.

Żądamy tego świadomie. **Całe Społeczeństwo pragnie tegoż nieświadomie.**

Nie chcemy przygodnych doradców przy głowie państwa — pragniemy mieć ludzi znanych desygnowanych ku temu i odpowiedzialnych przed społeczeństwem za swe rady.

Państwo bez Rady Stanu jest jak okręt stojący w porcie. Kapitan i sternik wiedzą, jak prowadzić okręt, ale nie wiedzą dokąd. Na to pytanie odpowiedzieć może tylko zarząd armatora, który obliczył, że ten okręt ma pójść, na przykład do Nowego Świata, a nie do Chin.

Polsce potrzebna jest kalkulacja Celowości.

Tak więc stworzenie Rady Stanu rozwiąże w przekonaniu PPNR trudności ustrojowe Polski.

Czy całe społeczeństwo podświadomie nie jest tego samego zdania?

Co mówią w Anglii

o nowym królu i księciu Edwardzie Windsorze

W czasie dyskusji nad odpowiedzią Izby gmin na orędzie królewskie premier Baldwin zwięźle przypomniał okoliczności wstąpienia na tron Jerzego VI, podkreślając, że ze wszystkich braci król obecny **najbardziej podobny jest do ojca swego Jerzego V i tak jak ojciec oddany jest swej pracy. Żadne względy osobiste** — mówił premier — **nie staną pomiędzy nim a jego doniosłymi zadaniami króla.**

Przedstawiciel Labour-Party Attlee poparł projekt adresu do króla, mówiąc: W tym dniu możemy zawiesić walki partii i idei. **Bez różnicy przekonań wszyscy przyłączamy się do życzeń, złożonych naszemu królowi i jego małżonce.**

Archibald Sinclair w imieniu liberałów złożył hołd królowi, mówiąc: Składamy ten adres ufni, **że w osobie króla Jerzego VI nie tylko odżyje Jerzy V, ale i piękne tradycje, które wsławiły jego panowanie.**

Również prasa wita serdecznie nowego króla, który podobnie jedynie pod naciskiem najbliższej rodziny i mężów stanu zgodził się objąć opuszczone po swym bracie.

Pragnął on uchylić się od tego zaszczytu i proponował by jego córkę ogłoszono królową, z tym, że utworzona zostałaby rada regencyjna.

Przeciwko tej koncepcji wysunięto jednak słuszny argument, a mianowicie, że w wypadku, **gdyby urodził się księstwu Yorku syn, młodziutka królowa Elżbieta musiałaby być zdetronizowana.**

Na tle serdecznego powitania nowego monarchy jaskrawo uwypuklają się zarzuty, które podnoszone są obecnie przeciwko b. królowi Edwardowi. Szczególnie silne wrażenie wywołała treść kazania arcybiskupa Canterbury, wygłoszonego onegdaj przez radio. Była to b. surowa krytyka postępowania ekskróla, któremu zarzucił, **że dla swego osobistego szczęścia usunął się do wypełnienia świętego obowiązku, nałożonego nań przez Boga.**

„Tym bardziej dziwne i smutne — mówił prymas — jest to, że szukał tego szczęścia **w sposób niezgodny z chrześcijańskimi zasadami małżeństwa i w kołach towarzyskich, których poziom i sposób życia obce są najlepszym instynktom i tradycjom narodowym.** Niechaj ci, którzy do tych kół należą, wiedzą, iż potępił ich wyrok narodu, który kochał niegdyś króla Edwarda".

Obok kół kościelnych Anglii również i prasa w podobny sposób poddaje krytyce zachowanie się b. króla oraz jego najbliższego otoczenia.

Najbardziej wymownym wyrazem tych poglądów jest artykuł w „Times", który charakteryzuje zakulisowe tło abdykacji króla.

Ostateczne konflikt serca króla Edwarda, gdyż **innego konfliktu nie było** — pisze „Times" — skłonił go do powzięcia decyzji, którą uznał za najlepszą dla monarchii i dla imperium. Nikt z nas nie jest powołany do sądzenia niezgłębionych uczuć ludzkich — zaznacza dziennik — które nawet podważyły strukturę wielkich instytucyj historycznych. Mamy jednak prawo do przeświadczenia, **które niewątpliwie król Edward podzielał, że instytucje te są nieskończenie bardziej doniosłe aniżeli szczęście jakiejkolwiek jednostki.**

Omawiając charakter i otoczenie króla Edwarda, „Times" stwierdza, że jakkolwiek **nie miał on szczęścia w wyborze swych niektórych najbliższych przyjaciół**, to z drugiej strony nie brak było doradców, którzy służyli mu odważnie i roztropnie i **lepiej było by gdyby król słuchał ich rad, a nie tamtych.**

Ci, którzy oceniali początkowo objawy kryzysu jako sprawę między „królem ludu" i grupą skostniałych arystokratów i kleru, fałszywie ocenili sytuację. „Natomiast — pisze „Times" — bardziej ścisłym jest, że otoczenie króla składało się w zbyt wielkim stopniu z mężczyzn i kobiet często pochodzących z najwyższych rodzin, którzy wszyscy byli od „ludu" bardzo dalecy i którym [illegible] mniej zależało na dobrobycie ludu, aniżeli na ich własnej zabawie.

Rzeczywisty konflikt istniał pomiędzy **bezmyślnością egzotycznej kliki towarzyskiej**, a **twardym rdzeniem brytyjskiej tradycji zachowania, które podzielają wszystkie klasy w Wielkiej Brytanii.**

Zdaniem „Timesa", decyzja króla Edwarda wykazała, że mimo wielkich cech charakteru, król Edward wykazywał pewne niedociągnięcia, albowiem **jest raczej dowodem uporu, aniżeli siły porzucać tron, na którym mógł mieć tyle powodzenia.** Wydaje się niemal rzeczą nie do uwierzenia, aby człowiek, który urodził się i szkolony był do tak wielkiej odpowiedzialności i niewątpliwie posiadał cechy dla podjęcia się tej odpowiedzialności, poświęcił to wszystko, ponieważ osobiście wolał **prowadzić inny tryb życia.**

Expose o polityce

ZAGRANICZNEJ POLSKI

Na piatek 18 bm. wyznaczone zostało posiedzenie komisji spraw zagranicznych Senatu, na którym min. Beck wygłosi expose na temat polityki zagranicznej.

Znawca kwestii żydowskiej

Ks. Prałat Trzeciak w Zagłębiu

Wczoraj w Domu katolickim w Sosnowcu wygłosił odczyt znawca kwestii żydowskiej w Polsce ks. prałat Trzeciak z Warszawy. Przed odczytem uzyskaliśmy dla „K. Z." wywiad z ks. Trzeciakiem.

Jak się obecnie przedstawia sprawa uboju rytualnego w Polsce? — rzucamy pytanie.

Ustawa o zniesieniu uboju rytualnego jest obecnie w opracowaniu rządu, który narazie jeszcze nie dał ostatecznej decyzji co do całości ustawy, niemniej jednak za dwa tygodnie ma wejść nowy sposób uboju mechanicznego dla ludności chrześcijańskiej, a zachowaniem uboju dla żydów. Nie mając ostatecznej ustawy nie możemy tu nic powiedzieć konkretnego. To jednak, co przeniknęło do prasy, jakoby 60 proc. uboju rytualnego miało być zachowane dla żydów, musi wywołać zrozumiałe poruszenie w społeczeństwie polskim, gdyż w tym wypadku nie było by to uprzywilejowaniem żydów, ale wprost wykoszlawieniem uchwały sejmowej, która mówi o zachowaniu procentowego stosunku w uboju do ludności żydowskiej.

Przeciw temu musiałby zaprotestować cały naród polski łącznie z ciałami ustawodawczemi, gdyż trzeba stwierdzić, że opinia całego narodu polskiego bez różnicy zapatrywań politycznych była stale jasna i zdecydowana jak rzadko w Polsce.

Obecne uświadomienie społeczeństwa polskiego, a również i sejm są tego rodzaju, że niewątpliwie zupełny zakaz uboju rytualnego, jako barbarzyński, zabytek zmierzchłej starożytności musi być uchwalony. Jako dowód okrucieństwa przy uboju rytualnym można przytoczyć przykłady z najnowszej broszury Jakóba Polaka pt. „Istotna prawda o uboju rytualnym", gdzie autor na str. 18 podaje opis z modlitewnika żydowskiego, gdzie opowiada rabin uczniom jak przygotowywano indyka do zarżnięcia.

„Indyk całą dobę przed tym nie jadł rzezak w pośpiechu przeciął indykowi tylko część gardzieli i wyrzucił indyka z ręki, któremu nóżki się rozwiązały i indyk stanął i zaczął „pikać" (dziobać) ziarna z wielkim apetytem, ponieważ przełyk był u niego cały. Wszyscy się dziwili i powiedzieli: „Oto chwacki indyk, dziobie ziarna z wielkim apetytem będzie on dziobał pół dnia, ale musi upaść, gdyż żywot ma przecięty".

Opisuje się to w modlitewniku, jako rzecz normalną i często widocznie zdarzająca się u żydów, ba nawet w takim stylu jak by to było nieco zabawne, że zaś istotnie często się to zdarza u żydów dowodzi fakt, że w beletrystyce również się to opisuje. Oto w „Bederech" z dnia 30 września 1936 r. D. Parski pisze o tym, jak to kogut zarżnięty trzepocze skrzydłami a tu i tam cieknie gorąca krew.

Autor stara się nawet wdać w rozmowę z kogutem, i czyni zeń temat humorystyczny dla felietonu.

Z powyższego wynika, że nie ma tu cech religijnych ale zwykłe barbarzyństwo.

UNARODOWIENIE HANDLU I RZEMIOSŁA

Jak ks. prałat zapatruje się na kwestię o unarodowieniu handlu i rzemiosła w Polsce?

— Problem unarodowienia handlu i rzemiosła w Polsce jest zasadniczym wymogiem samodzielności i potęgi Polski. Bez stanu średniego, czyli bez kupiectwa i rzemiosła polskiego nie długo Polska utrzyma swój byt polityczny. Dlatego też co żyje duchem i myślą polską powinno dążyć do spolszczenia miast i miasteczek. Zaczynać tu należy od straganów, do których nabywania pomagać tak bezrobotnym jak i wieśnia kom powinno całe społeczeństwo polskie. Stragany nie wymagają wkładów dużych, a jak doświadczenie nas uczy małorolni, którzy wchodzą do miast są elementem zdrowym moralnie i fizycznie, na których Polska może spokojnie polegać. Naturalnie społeczeństwo polskie musi popierać ten element i kupować czy sprzedawać pomiędzy swoimi.

Piętnować się musi jako sprzedajczyków i zdrajców tych wszystkich, którzy nie tylko sprzedają czy kupują u żydów duże objekty fabryczne czy przemysłowe, ale i tych, co nabywają środki pierwszej potrzeby.

Tylko odrodzenie ducha polskiego i pełne uświadomienie w tym względzie, zapewni Polsce jej byt niepodległy. Jako zasadę można tu postawić: **unikać wszelkich ekscesów przeciw żydom, popierać swoich.**

„Kochaj żyda jak bliźniego, sprzedaj kupuj swój u swego" mówi ksiądz prałat.

KWESTIA ŻYDOWSKA W POLSCE

— Jaki jest pogląd ks. prałata na rozwiązanie kwestii żydowskiej w Polsce?

— Żydzi muszą wyjść z Polski — jak to powiedział publicznie jeden z przywódców sjonizmu b. poseł Grüubaum który tak dalej mówi:

„Jesteśmy narodem chorym a chory staje się nieznośny dla otoczenia".

— Stwierdzam — mówi ks. prałat, — że żydzi muszą opuścić Polskę w drodze ustawodawczej, gdyż są elementem w całości swej destrukcyjnym i wrogim polskości. Jeżeli z Francji wydala się Polaków, którzy są elementem uczciwym, lojalnym i pracowitym, to nie wiem dlaczego w ciągu ostatnich lat pozwolono milionowi dwieście tysięcy żydów na przyjazd do Polski, która nie może wyżywić swoich synów.

Kończymy rozmowę bowiem ks. prałat spieszy się na odczyt.

(u)

Sprawozdanie z odczytu damy w dniu jutrzejszym.

Na gwiazdkę
BIEDNYM DZIECIOM BĘDZINA

Miejski komitet opieki nad dziećmi i młodzieżą w Będzinie wszczął akcję, mającą na celu zorganizowanie „gwiazdki" dla 600 najbiedniejszych dzieci.

Jedną z dochodowych imprez będzie przedstawienie, zakupione przez Komitet. Mianowicie artyści teatru miejskiego w Sosnowcu wystawią dn. 17 bm. tj. jutro o godz. 20.30 w sali kino teatru „Apollo" oddanej do dyspozycji komitetu bezpłatnie, miłą i dowcipną komedię pt. „Wiosenne porządki".

Bilety po cenach normalnych.

Niewątpliwie społeczeństwo Będzina poprze piękną inicjatywę komitetu opieki nad dziećmi i młodzieżą i licznie stawi się jutro na przedstawieniu.

Pomoc zimowa
W PODSTUDIU SOSNOWIECKIM

Dziś w podstudiu sosnowieckim wystąpi tenor Zbigniew Słodowski, który przy akompaniamencie p. Leszczyńskiego odśpiewa następujące utwory: „Arię z kurantami" Moniuszki oraz „Powrót" i „Wesele" Niewiadomskiego.

W części muzycznej trio St. Kuchciński (skrzypce), A. Szynkowski (wiolonczela) i Z. Kuchciński (fortepian) wykona Dworzaka Adagio i Allegretto. — Ponadto wykonane będą solowe utwory na wiolonczeli i na skrzypcach.

Pogadanka aktualna pt. „Pomoc zimowa" poświęcona będzie ofiarności społeczeństwa zagłębiowskiego na bezrobotnych.

—oOo—

Dodatkowe pociągi
W OKRESIE ŚWIĄTECZNYM

Oprócz pociągów dziennie kursujących i wycieczkowych przewidzianych w stałym rozkładzie jazdy, będą uruchomione w czasie świąt Bożego Narodzenia następujące pociągi dodatkowe:

Na linii Katowice — Warszawa: Pociąg dodatkowy nr. 2213A-214-A z Katowic w dniach 20,22, 23, 27 i 28 bm. oraz 3.1. 1937 r. (Katowice odej. 23.36, Warszawa przyj. 5.33). Pociąg dodatkowy nr. 2211A-212A w dniach 23, 24 bm. i 1.1. 1937 r. (Katowice odj. 14.40, Warszawa przyj. 20.58). Pociąg dod. do Katowic w dniach 23. 24, 28 i 29 bm. i 4.1. 1937 r .(Warszawa odj. 22.55, Katowice przyj. 5.08). Poc dod. w dniach 22, 23, 24 i 31 bm. (Warszawa odj. 1616.40, Katowice przyj. 21.52).

Na linii Łódź — Katowice — Zakopane — Zwardoń. Poc. dod. nr. 2242-241 w Katowicach w dniach 23 i 24 bm. — (Łódź odj. 21.55, Katowice przyj. 2.32, odj. 2.42, Zwardoń przyj. 7.10, Zakopane przyj. 9.12. Poc. dod. nr. 242-2241 w Katowicach w dniach 28 bm. i 4.1. 1937 r. Zakopane odj. 18.55, Zwardoń odj. 21.15, Katowice przyj. 0.42, odj. 0.47, Łódź przyj. 6.02).

Na linii Katowice — Lwów: Poc. dod. nr. 29A z Katowic w dniach 22, 23, 27 i 28 bm. (Katowice odj. 20.56, Lwów przyj. 5.56). Poc. dod. nr. 30A ze Lwowa do Katowic w dniach 23, 24, 28 i 29 bm. (Lwów odj. 22.13, Katowice przyj. 8.19).

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK

16 Sroda	Dziś Euzebiusza Jutro Łazarza Wschód słońca 7 m. 38. Zachód „ 15 m. 41.

Kina w Sosnowcu grają dziś

ZAGŁĘBIE: „Barbara Radziwiłłówna".

—oOo—

Odczyt ks. Trzeciaka
W DĄBROWIE

Na zaproszenie koła inteligencji katolickiej przybędzie w nadchodzący piątek do Dąbrowy Górn. ks. dr. Trzeciak znawca Talmudu i ksiąg hebrajskich.

Ks. dr. Trzeciak wygłosi w Resursie ciekawy odczyt pt. „Kwestia żydowska w oświetleniu etyki chrześcijańskiej".

Początek odczytu o godz. 20.15.

—oOo—

× **ZARZĄD SODALICJI MARIAŃSKIEJ PAŃ w SOSNOWCU** zawiadamia panie członkinie, że zebranie miesięczne odbędzie się dnia 19 bm. tj. w sobotę o godz. 17 i prosi o punktualne przybycie.

× **REFERAT DYSKUSYJNY P. POSŁA MADEJSKIEGO.** W czwartek, dn. 17 bm. o godz. 20 w Związku zawodowym pracowników umysłowych przemysłu i handlu Zagłębia Dąbr. w Sosnowcu (Dom społeczny ul. Żytnia 10) p. poseł Zbigniew Madejski wygłosi referat dyskusyjny na temat: „Sprawy świata pracy na tle bieżącej sesji sejmowej ciał ustawodawczych". Ponieważ sprawy wymienione w powyższym referacie dotyczą najżywotniejszych interesów pracowników umysłowych — przeto zarząd Związku prosi członków o liczne przybycie do lokalu Związku. Karty wstępu otrzymywać można u członków zarządu Związku. Dla członków Związku wstęp za okazaniem legitymacji.

Teatr Miejski w Sosnowcu

Dziś, dnia 16 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w sali Klubu warszawskiego Towarzystwa w Niemcach komedię L. E. Huxley'a p.t. „WIOSENNE PORZĄDKI".

Jutro, dnia 17 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Będzinie w sali kina „Apollo" komedię L. E. Huxley'a p.t. „WIOSENNE PORZĄDKI".

W piątek nieodwołalnie ostatni raz sensacyjna sztuka Wernera p. t. „LUDZIE NA KRZE".

W sobotę premiera znakomitej komedii W. Bus-Fekete, autora „Trafiki Pani Generałowej" p.t. „PIENIĄDZ TO NIE WSZYSTKO" w reżyserii T. Krotkego.

—oOo—

Podziękowanie za ofiary
URZĘDNIKOM I ROBOTNIKOM KOP. „MILOWICE"

Komitet Ratunkowy przy kopalni „Milowice" składa serdeczne podziękowanie: pracownikom umysłowym kopalni „Milowice" za przekazanie na rzecz Komitetu sumy zł. 500.— wzamian urządzenia przyjęcia w dniu św. Barbary; robotnikom wydziału mechanicznego kop. „Milowice" za złożone na rzecz Komitetu zł. 110.50 i robotnikom wydziału budowlanego kop. „Milowice" za złożone na rzecz Komitetu zł. 19.50

Ten obywatelski czyn umożliwi Komitetowi zaopatrzenie na zimę najbiedniejszej dziatwy w obuwie, odzież i ciepłą bieliznę.

—oOo—

× **WIECZÓR DYSKUSYJNY.** Zarząd oddziału Polskiego Związku zawodowego pracowników przemysłowych i handlowych Rz. P. w Sosnowcu urządza w nadchodzący czwartek, dnia 17 bm. o godz. 20 w lokalu Związku przy ul. Sienkiewicza 17-a wieczór dyskusyjny na którym sekretarz generalny Związku p. Kazimierz Ostrowski wygłosi referat p. t. „Program gospodarczy świata pracy na tle expose rządowego". Po referacie dyskusja. Wstęp wolny dla członków Związku i Koła młodzieży pracowniczej oraz zaproszonych wzgl. wprowadzonych gości.

Zimowe obozy wypoczynkowe dla młodocian.

Z Zagłebia może wyjechać 40 chłopców

Zakład Ubezpieczeń Społecznych (ZUS) organizuje tytułem próby dwa zimowe obozy wypoczynkowe dla młodocianych robotników w Lidzbarku na Pomorzu i Międzybrodziu, w okolicach Żywca. Dostępne one są dla najbiedniejszych młodocianych robotników z większych miast Polski.

Obozy te mają na celu podniesienie stanu zdrowia młodocianych robotników i uodpornienia ich organizmów przed chorobami zakaźnymi. Robotnicy otrzymują na obozach bezpłatnie sprzęt sportowy jak narty i saneczki oraz umundurowanie. Obozy są dwutygodniowe. Koszty przejazdu, utrzymania i t.d pokrywa ZUS.

Obóz w Lidzbarku przeznaczony jest dla mieszkańców Warszawy, Białegostoku, Poznaniu Toruniu i w ogóle ziem północnych, w Międzybrodziu, w Beskidach, dla mieszkańców miast z dzielnicy południowej Polski.

Na każdym dwutygodniowym obozie będzie mogło przebywać 111 osób, razem w czterech obozach weźmie udział 444 uczestników.

Obozy te odbędą się w dwóch turach, pierwsza od 21 grudnia do 4 stycznia 1937 r., druga tura od 6 stycznia do 20 stycznia.

Doboru kandydatów na obóz dokonają inspektorzy pracy w porozumieniu z Ubezpieczalniami Społecznymi.

Jak się dowiadujemy z terenu, objętego działalnością Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, t.j. z powiatów Będzińskiego i Zawierciańskiego, będzie mogło wyjechać do Międzybrodzia 40 chłopców w wieku od 15 do 18 lat.

Wysłani oni będą w dwóch turach do obozu w Międzybrodziu.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje już Ubezpieczalnia w Sosnowcu.

Sądzić należy, że pracodawcy umożliwią zatrudnionym u siebie młodocianym robotnikom, skorzystanie z obozów, udzielając im w tym okresie dwutygodniowych urlopów.

Przypomnieć należy, że inicjatywa urządzania obozów wypoczynkowych dla ubezpieczonych wyszła z Ubezpieczalni Społecznej w Sosnowcu, która jak wiadomo, urządziła je w lecie b. roku w Okradzionowie.

Obecnie ZUS wzorując się na Ubezpieczalni sosnowieckiej urządza podobne obozy zimowe dla młodocianych.

Pomoc zimowa bezrobotnym

w pow. Będzińskim

Jak już donosiliśmy, samorządy w Zagłębiu Dąbrowskim rozpoczęły w ub. poniedziałek wydawanie kuponów żywnościowych bezrobotnym, objętym akcją żywnościową.

Bezrobotni otrzymują kupony, za okazaniem których wyznaczone przez komitety sklepy wydają im artykuły żywnościowe:

W Sosnowcu akcją pomocy zimowej objętych jest **ponad 4000 rodzin**, które otrzymują obecnie mąkę, kaszę, cukier, słoninę oraz mieszankę kawowo-cukrową. Samotni mieszanki nie otrzymują.

WYNIKI ZBIÓRKI W GMINIE OLKUSKO - SIEWIERSKIEJ

W niedzielę, dn. 6 bm. na całym terenie gminy Olkusko - Siewierskiej przeprowadzoną została zbiórka uliczna na rzecz pomocy zimowej bezrobotnym, która przyniosła **614 zł. 87 gr.**

Od mieszkańców Strzemieszyc zebrano — 203 zł. 73 gr.; od mieszkańców wsi Niemce i Porąbka — 146 zł. 52 gr.; od mieszkańców wsi Gołonóg — 100 zł. 63 gr.; od mieszkańców wsi Ząbkowice — 136 zł. 72 gr.; od mieszkańców wsi Maczki — 25 zł. 27 gr.

Wszystkim paniom i panom którzy wzięli udział w tej kweście gminny Komitet pomocy zimowej bezrobotnym składa tą drogą podziękowanie.

Konsumcja obowiązkiem społecznym

Jak na Zachodzie pojmują walkę z bezrobociem, z zastojem w produkcji i w obrotach handlowych, wskazuje odezwa, którą wydało w Wiedniu prezydium Stowarzyszenia „Niebieski orzeł" za podpisem kardynała Innitzera, b. ambasadora K. Dumby i prezesa dr Drexla. Odezwa brzmi następująco:

„Prezydium „Niebieskiego orła" korzysta z okazji zbliżających się świąt Bożego Narodzenia, aby zwrócić uwagę ogółu na dawne motto stowarzyszenia: **„Kupować — to znaczy stwarzać pracę. kupowanie jest obowiązkiem społecznym!"** Nie mamy zamiaru propagować rozrzutności, ani też negować konieczności rozumnego oszczędzania, chodzi nam o podkreślenie faktu, iż konsumcja, kupowanie jest zjawiskiem o doniosłym znaczeniu gospodarczym. Dlatego też zwracamy się do wszystkich współobywateli, którzy mogą poczynić zakupy, aby uczynili to przed świętami.

Każde kupno przyczynia się do ożywienia pracy a przysporzenie pracy zarobkowej jest najważniejszym zadaniem w chwili obecnej. Obracając w czyn dewizę „kupno jest obowiązkiem społecznym", każdy w swoim zakresie przyczyni się do poprawy sytuacji bezrobotnych współobywateli, którzy spodziewają się nie jałmużny, lecz pracy i zarobku. Bezrobocie jest ciężką i groźną klęską, nie powinniśmy jednak tracić odwagi, gdyż ożywiony poczuciem obowiązku społecznego naród jest w stanie wytworzyć i uruchomić siły wystarczające do pokonania klęski".

Odezwa powyższa zawiera, jak widzimy, bardzo celowe i trzeźwe wskazania i poglądy na znaczenie spożycia i obrotów handlowych. Zupełnie słusznie i rozumnie zwracają autorzy odezwy uwagę na konieczność wzmożenia konsumcji ze względów społeczno-gospodarczych, **co zresztą nie sprzeciwia się akcji oszczędnościowej**, ale takiej, która by nie była przeforsowana, która by nie przyczyniała się przez zbytnie zahamowanie tempa obrotów handlowych do spadku produkcji i do wzrostu bezrobocia.

Odezwa organizacji austriackiej mogłaby znaleźć pełne zastosowanie i na naszym terenie.

Zawarcie umowy

RESTAURATORÓW Z KELNERAMI.

Wczoraj odbyła się w Sosnowcu w inspektoracie pracy konferencja w sprawie [illegible] umowy zbiorowej właścicieli restauracyj z pracownikami gastronomicznymi.

Pertraktacje w tej sprawie trwały od szeregu miesięcy i dopiero obecnie doprowadziły do porozumienia.

M. in. uregulowana została sprawa wynagrodzenia, które wynosić ma 10 proc. od rachunku.

W najbliższych dniach odbędzie się jeszcze jedna konferencja, na której przedstawiona będzie szczegółowo opracowana nowa umowa zbiorowa i podpisana przez obie strony.

× **KOŃ POD TRAMWAJEM.** Wczoraj na ulicy Okrzei w Sosnowcu wydarzył się wypadek, tramwajowy. Mianowicie koń furmana Kijewskiego, ciągnąc wóz poślizgnął się na jezdni i wpadł pod tramwaj, przy czym koła obcięły mu nogę. Konia dobito

Z pobytu p. wojewody w Olkuszu

Odprawa urzędników w starostwie

Dnia 14 bm. o godz. 8 wieczorem przybył do Olkusza wojewoda kielecki dr. Władysław Dziadosz w towarzystwie naczelnika Wydziału rolnictwa i reform rolnych, naczelnika Wydziału samorządowego, woj. inspektora weterynarii i kierownika oddziału roln.

Na granicy powiatu powitał przybyłego wojewodę starosta olkuski mag. Cz. Brzostyński w asyście komendanta pow. P. P. kom. Pohoskiego.

Późnym wieczorem w sali Rady powiatowej odbyła się odprawa urzędników starostwa i wydziału powiatowego na której p. wojewoda w dłuższym przemówieniu podkreślił ważność obowiązków i zadań urzędników i konieczność życzliwego obywatelskiego [illegible] sunkowania się w służbie do ogółu ludności.

O g. 9 dn. 15 bm. miała miejsce w gmachu star. konferencja rolna, gdzie sprawy poszczególnych resortów referowali: komisarz ziemski, agronom powiatowy i lekarz weterynarii.

Zobrazowano p. wojewodzie całokształt działalności kółek rolniczych spółdzielni, kół gospodyń i t.p.

OFIARY

Zamiast życzeń Świątecznych i Noworocznych rejentowstwo Kowalczewscy z Będzina, składają na Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo 15 złotych i na Towarzystwo Dobroczynności dla Chrześcijan w Będzinie 15 złotych.

PROGRAM RADIOWY

ALFRED HOEHN PIANISTA NIEMIECKI

W środę 16 bm. o godz. 21.00 grać będzie przed mikrofonem niemiecki pianista Alfred Hoehn, zaproszony przez Polskie Radio na podstawie międzynarodowej umowy o wymianie artystycznej. Alfred Hoehn należy do wybitnych pianistów niemieckich i cieszy się w swoim kraju i zagranicą najlepszą opinią. Artysta wystąpi w koncercie chopinowskim, złożonym z scherza cis-moll, nokturnu Des-Dur, etiudy c-moll i poloneza As-Dur.

E. T. A. HOFFMANN — POETA I MUZYK

Któż nie zna ponurych, a pełnych uroku opowieści E. T. A. Hoffmanna. Obok grotesek Poego, stanowią one najciekawsze zjawisko poezji grozy. Autor w specjalny sposób związany był z Polską. Poeta i muzyk, jednocześnie prawnik, był asesorem w roku 1800 w Poznaniu, później krótki czas radcą pruskim w Płocku i Warszawie. Na okres jego pobytu w Polsce przypada jego rozkwit kompozytorski. W Płocku komponuje dwie opery, w Poznaniu ilustruje tekst Goethego. Na tle pobytu Hoffmanna w Polsce osnuta będzie audycja literacko - muzyczna Kazimierza Pluciñskiego, którą Rozgłośnia Poznańska nada na fali ogólnopolskiej dn. 16 bm. o godz. 21.30.

ROZMOWA ZE STANISŁAWEM BRZOZOWSKIM

W sezonie bieżącym Polskie Radio zorganizowało w dziale słowa mówionego niezwykle ciekawy i oryginalny cykl audycyj. Są to wywiady fikcyjne z postaciami, jakie zapisały się niezapomnianymi zgłoskami na kartach histori czy literatury. Wywiady te są przeprowadzane na podstawie wydanych pism, pamiętników, wspomnień i t.d. Wywiad z Adamem Mickiewiczem zainaugurował te ciekawe prelekcje. Obecnie dn. 16 bm. o godz. 17.50 Roman Zrębowicz przeprowadzi „rozmowę ze Stanisławem Brzozowskim", znakomitym polskim krytykiem literackim i filozoficznym, który wywarł bardzo poważny wpływ, zwłaszcza na młode pokolenie, aż do czasów ostatnich.

NOWY NUMER „ANTENY"

Najświeższy, pięćdziesiąty numer „Anteny" zawiera między innymi: artykuł wstępny na temat konieczności potanienia krajowych odbiorników i sprzętu radiowego — niezwykle barwny i interesujący wywiad z wielkim przyjacielem radia generałem Wieniawą Długoszowskim — wywiad z kierownikiem literackim radiofonii węgierskiej na temat współpracy między radiofoniami węgierskiej na temat współpracy między radiofoniami polską, a węgierską — artykuł dyskusyjny na temat właściwej roli speakera — anegdotyczny felieton prof. Karola Stromengera o Erneście Teodorze Amadeuszu Hoffmannie — obrazek z życia zwierząt p.t. „Jak pies z kotem" — nowelę lotniczo-radiową Kazimierza Bola p.t. „Ostatni walc" — żywo redagowane „Podsłuchy" — oraz „Świat kobiet". W dziale ilustracyjnym poświęca „Antena" swoje fotomontaże najważniejszym wydarzeniom krajowym i zagranicznym, bieżącym programom radiowym, dziesięcioleciu N. B. C., Ossolinem oraz krajom północnym. W dziale radiotechnicznym — artykuł p.t. „Cewki i dławiki z rdzeniami ferromagnetycznymi". Ponadto programy krajowe i zagraniczne a także stacyj krótkofalowych. Prenumerata kwartalna „Anteny" wynosi 4 zł., numer pojedynczy gr. 400.

ŚRODA 16 GRUDNIA

6.00 Pieśń poranna. 6.08 Melodie J. Straussa i Fr. Lehara (płyty). 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.25 Wiadomości bieżące. 7.30 Piosenki melancholijne i wesołe śpiewa chór Juranda (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci młodszych). 1) „Przygody Plastusia" i inne opowiadania. 2) Muzyka (płyty). 11.57 Sygnał czasu, hejnał. 12.03 Koncert orkiestry wojskowej. 12.50 „Przesyłki świąteczne" pogadanka wygł. Halina Mamelokowa. 13.00 Koncert życzeń (płyty). 13.15 Uwertury i fantazje operowe. 13.55 Wiadomości giełdowe. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert reklamowy. 15.35 Życie kulturalne Śląska. 15.40 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 16.10 „Kukiełki śląskie": „Wielki sekret" audycja dla dzieci w wyk. zespołu dziecięcego rozgłośni katowickiej. 16.30 Koncert w wyk. łódzkiej orkiestry salonowej z udziałem Tadeusza Jusselsohna—saksofon. 17.00 „W walce ze szpiegostwem" odczyt. 17.15 D. c. koncertu z Łodzi. 17.50 Wywiad fikcyjny: „Rozmowa ze Stanisławem Brzozowskim". 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 „Świadectwa i święta naszych dzieci" pogadanka. 18.35 Pieśni rycerskie (płyty). 18.50 „Nawozy organiczne" pogadanka. 19.00 „Cud włóczni" fragment z 4 tomu powieści Zofii Kossak pt. „Krzyżowcy". 19.20 Wieniec pieśni ludowych śląskich w wyk. mieszanego chóru kolejowego. 19.40 „Dni największej grozy na Śląsku" odczyt. 19.50 „ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE MA GŁOS..." 20.35 Chwila Biura studiów. 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Koncert chopinowski w wyk. Alfreda Hoehne'a. 21.30 „Polska opowieść o E. T. Hoffmannie" audycja literacko-muzyczna. 22.15 Wieczorny koncert rozrywkowy w wyk. ork. P. R.

SCENA, ŚPIEW — TEATRY ŚRODOWISKOWE (LUDOWE), ORKIESTRY i CHÓRY w ZAGŁĘBIU DĄBROWSKIEM — MUZYKA

SPÓŁDZIELCZA SZATNIA
TEATRÓW LUDOWYCH W ZAGŁĘBIU

Związek od początku rb. rozwinął szeroką działalność. zmierzającą do zorganizowania na terenie Zagłębia własnej szatni teatralnej, która by w pierwszym rzędzie obsługiwała wszystkie zespoły, działające na terenie powiatu. Praca była pomyślana w ten sposób, że członkowie zarządu odbywali konferencje z zarządami powiatowymi najpoważniejszych instytucyj zagłębiowskich. W ciągu kilkumiesięcznej pracy omówiono dokładnie szczegóły organizacyjne przyszłej szatni na posiedzeniach zarządów powiatowych, w których brał zawsze udział delegat Związku. Wszystkie zespoły, które uprawiają u siebie scenę systematycznie lub też przypadkowo uznały celowość istnienia szatni, przyrzekając równocześnie propagować samą ideę w swych komórkach organizacyjnych. Projekt przewiduje, że członkami Spółdzielni mogą być poszczególne koła, gdyż tylko w takim wypadku można liczyć na konkretne rezultaty. Umasowiony ruch spółdzielczy, tj. zgrupowanie w szatni jak największej liczby członków-zespołów, może wykazać poważną nadwyżkę.

Dotychczas czynny współudział zadeklarowały następujące organizacje powiatowe, występujące w imieniu licznych kół, rozsianych w powiecie: Polska Macierz Szkolna, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Związek Spółdzielni Spożywców „Społem", Związek Podoficerów Rezerwy, Związek Straży Pożarnych, Związek Strzelecki, Koła Gospodyń Wiejskich i Związek Harcerstwa Polskiego. Oprócz wyżej wymienionych do Spółdzielni przystąpiło już kilkanaście kół, pracujących samodzielnie. Ogólnie powyższe organizacje reprezentują około 300 kół. które w tej chwili nie mogą rozwinąć intensywniejszej działalności ze względu na brak odpowiednich kostiumów i rekwizytów. Jest nadzieja, że w ciągu najbliższych miesięcy będzie można zacząć wypożyczać kostiumy.

Aby poinformować opinię społeczną, która z ciekawością śledzi prace organizacyjne szatni, pierwszego w Polsce a może i Europie, spółdzielczego eksperymentu szatniowego, zaznaczamy, że na walnym zjeździe delegatów, odbytym w dniu 20 września 1936 r., wyłoniono Komisję Statutową z pp.: Wachelką i Olszewskim na czele. Komisja powyższa miała opracować projekt statutu, a następnie zwołać członków zarządów organizacyj powiatowych. Komisja statut opracowała, następnie projekt został omówiony na posiedzeniu zarządu Związku, który zdecydował się na zaproszenie delegatów, którzy by weszli w skład rozszerzonej Komisji. Pierwsze posiedzenie odbyło się w Dąbrowie Górniczej. Komisja projekt z pewnymi modyfikacjami przyjęła, przeprowadzając równocześnie uchwałę, mocą której zobowiązała zarząd Związku do wydrukowania projektu statutu, który zostanie rozesłany do zarządów powiatowych. Te ostatnie przejrzą projekt, a następnie wysuną na II Walnym Zjeździe ewentualne wnioski.

Obecnie trwają prace przygotowawcze, tak że w początkach grudnia instytucje otrzymają projekty. Zjazd odbędzie się w połowie grudnia. Na zjeździe zostanie przyjęty ostatecznie statut, a powołana do życia Rada Nadzorcza załatwi wszelkie formalności urzędowe. Jest nadzieja, że jeśli prace pójdą w obecnym tempie, pierwsze kostiumy będzie można wypożyczyć w początkach kwietnia przyszłego roku.



TRAGARZ KUPUJE FORTEPIAN
— Dokąd go panu posłać?
— Proszę go zapakować! Zabiorę ze sobą!

Otwarcie nowej świetlicy
w Gołonogu

Dnia 6 grudniu 1936 r. w Gołonogu odbyło się uroczyste otwarcie nowej świetlicy, zorganizowanej staraniem miejscowych kół: Związku Podoficerów Rezerwy i Gospodyń Wiejskich. Do zebranej w liczbie około 200 osób publiczności przemówił prezes miejscowego koła Związku Podoficerów Rez. p. ppor. rez. Wacław Pless, który w swym przemówieniu scharakteryzował rolę świetlicy oraz powitał przedstawicieli Okręgu w osobach pp.: Nowocienia i Soleckiego, jak również delegata Związku Teatrów, Chórów i Orkiestr Ludowych pow. Będzińskiego. Następnie przemawiał prezes Okręgu p. Nowocień. Z kolei popisywały się miejscowe chóry, a mianowicie: Ludowy pod batutą p. kier. Stanisława Broka i Świetlicowy z Twarzunie pod batutą p. Sobocińskiego, które odśpiewały szereg pieśni patriotycznych i ludowych. Resztę wieczoru wypełniły krótkie obrazki sceniczne oraz popisy solowe jednego z gości. Publiczność dziękowała wykonawcom za ich trud rzęsistymi brawami. Przy końcu uroczystości przemawiał przedstawiciel Związku Teatrów, Chórów i Orkiestr Ludowych pow. Będzińskiego, zaliczając nową świetlicę do grona innych ognisk oświatowych w powiecie.

A teraz kilka słów o lokalu, który mieści się w domu prywatnym. Podoficerowie, pragnąc dać mieszkańcom północnej części Gołonoga możność miłego spędzenia wolnych chwil, z własnej inicjatywy postanowili dość dużą salkę zaopatrzyć w scenę i w tym celu zupełnie bezinteresownie po zwykłych zajęciach zawodowych przebudowali lokal, nadając mu inny, bardziej poważny charakter. Przez to podoficerowie zdali świetnie egzamin obywatelski. Od siebie dodamy, że świetlica, położona w tej części Gołonoga, może odegrać wielką rolę w rozwoju kulturalnym tej miejscowości, więc inicjatywie Związku Podoficerów Rez i Kołu Gospodyń Wiejskich należy przyklasnąć i życzyć im owocnych wyników w pracy społeczno-oświatowej.

Kurs reżyserski

Pragnąc przysporzyć zagłębiowskiemu teatrowi ludowemu wykwalifikowanych reżyserów-amatorów, Związek przystąpił do zorganizowania II kursu reżyserskiego dla przodowników teatralnych. Prace organizacyjne trwały pół roku, jednakże brak odpowiednich funduszów, a co za tym idzie, niemożność skompletowania odpowiedniego grona prelegentów, opóźniał realizację projektu. Na kurs zgłosiło się 17 kandydatów, rekrutujących się spośród przedstawicieli najrozmaitszych zespołów. Widać z tego, że w Zagłębiu istnieje głód godziwej rozrywki, którą może zaspokoić jedynie dobrze zorganizowany teatr ludowy.

Wykłady i ćwiczenia odbywały się w okresie od dnia 23 listopada 1936 r. do dnia 5 grudnia 1936 r. w lokalu szkoły powszechnej nr. 5 w Dąbrowie Górniczej. Wykład inauguracyjny wygłosił dyrektor Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie p. Jerzy Zawieyski, który mówił o celach i zadaniach teatru ludowego. W następnych dniach wygłaszali prelekcje i przeprowadzali ćwiczenia pp.: Helena Szczerbowa (inscenizacje), Władysław Pawłowski (reżyseria, charakteryzacja i sprawy techniczne), Zofia Nowakówna (tańce ludowe i plastyka) i mgr. Kazimierz Foryś (historia teatru). Ogólnie wykłady i ćwiczenia praktyczne trwały na kursie 60 godzin (10 teorii i 50 zajęć praktycznych). Wykładowcy podawali reżyserom szczegółowe wskazówki, tyczące pracy w terenie oraz zapoznali ich z odpowiednią literaturą fachową. Słuchacze ustosunkowali się do pracy prelegentów niezwykle rzeczowo, co oczywiście odbiło się w sposób dodatni na poziomie wykładów. O zainteresowaniu ,jakie wzbudził kurs, świadczy chociażby fakt, że frekwencja była prawie zawsze 100 procentowa, chociaż słuchacze niejednokrotnie zamieszkiwali w miejscowościach, stosunkowo daleko położonych od Dąbrowy, np. w Sławkowie, Wojkowicach Komornych i innych. A przecież wszyscy ci ludzie pracowali zawodowo, więc bardzo często wprost z pracy przyjeżdżali na wykłady.

Dnia 5 grudnia 1936 r. odbyło się zakończenie kursu w obecności p. prof. Józefa Lassoty, instruktora oświaty pozaszkolnej przy Inspektoracie Szkolnym. W imieniu kierownictwa kursu przemawiał p. Wachelko, składając podziękowanie prelegentom za ich uciążliwą pracę i słuchaczom za ich pozytywne ustosunkowanie się do pracy oświatowej. W imieniu Inspektoratu Szkolnego przemawiał p. prof. Lassota, dziękując kierownictwu kursu za trudy, poniesione koło jego organizacji. W imieniu prelegentów przemawiała p. Helena Szczerbowa, a w imieniu słuchaczów — p. Antoni Kalaga. W przemówieniach podkreślano wielkie znaczenie teatru ludowego dla rozwoju kultury polskiej. Miłą uroczystość zakończono wspólną fotografią.

Pokłosie teatralne

DĄBROWA GÓRNICZA. Kolejowe Przysposobienie Wojskowe w ubiegłym sezonie wystawiło następujące utwory: Miecz Damoklesa, Przed sądem, Na ulicy, O smoku, dzielnym krawczyku i ślicznej królewnie (teatr kukiełek) i O Kasi, co gęsi pogubiła (teatr kukiełek).

W dniu 11 listopada 1936 r. Ognisko zorganizowało uroczystą akademię z okazji rocznicy niepodległości.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. Stefana Żeromskiego w sali miejscowej „Resursy" zorganizował „Wieczór humoru i śmiechu". Widzów ponad 300, co należy uważać za wielki sukces.

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej urządziło w dniu 15 listopada 1936 r. uroczystą akademię ku czci św. Stanisława Kostki.

Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego wystawiło w dniu 29 listopada 1936 r. „Sprawę Burzana".

Koło Amatorskie przy Stowarzyszeniu Robotników Chrześcijańskich wystawiło w dniu 8 grudnia 1936 roku „Św. Barbarę".

BĘDZIN. Polski Biały Krzyż zorganizował w dniu 11 listopada 1936 r. uroczystą akademię żołnierską z okazji rocznicy odzyskania niepodległości.

GOŁONÓG. Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego zorganizowało uroczystą akademię żałobną ku czci śp. Ignacego Daszyńskiego.

PORĄBKA. Świetlica Wydziału Powiatowego wystawiła w okresie od dn. 1.IX 1935 r. do dnia 3.V 1936 r. następujące sztuki: Wiesław, Ojcowizna, Wróżby na św. Andrzeja, Majster i czeladnik, Jak kowalicha diabła myliła, Okrężne i wiele inscenizacyj.

Nowi reżyserzy-amatorzy

Drugi kurs reżyserski dla przodowników teatralnych ukończyli pp.: Grabowski Józef, Kozioł Marian, Kucharski Stefan, Seweryn Bolesław, Szczęśniak Andrzej i Żmudka Zygmunt z Dąbrowy Górniczej; Jachymczyk Feliks, Gałązka Jan i Kalaga Antoni z Będzina; Chyra Lucjan i Lorens Tadeusz z Gołonoga; Sroka Janina i Szeląg Robert ze Sławkowa; Psonka Stefan z Sosnowca; Makola Czesław ze Strzemieszyc, Kotulski Henryk i Sitko Stanisław z Wojkowic Komornych.

KRONIKA

SZATNIA TEATRALNA

Dnia 20 września 1936 r. odbył się w Dąbrowie Górniczej zjazd, poświęcony organizacji Spółdzielczej Szatni Teatralnej Zagłębia Dąborwskiego. Do licznie zebranych delegatów, reprezentujących przeszło 200 organizacyj, przemówił prezes Związku p. Paweł Wachelko, witając zebranych i zaznaczając cel dzisiejszego zebrania. Przy stole prezydialnym zasiedli: p. Paweł Wachelko w charakterze przewodniczącego i p. Antoni Łaszczyk jako protokulant. Następnie przewodniczący udzielił głosu sekretarzowi Związku p. Kazimierzowi Olszewskiemu, który w dłuższym referacie udowadniał konieczność powołania do życia spółdzielni o charakterze szatniowym. Nad tezami, wysuniętymi przez prelegenta, wywiązała się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos liczni mówcy, a między innymi p. inż. Ludwik Berbecki, prezes Związku Spółdzielni Spożywców „Społem". W dyskusji podkreślono konieczność powołania do życia powyższej instytucji, której tak ludne Zagłębie jest dotychczas zupełnie pozbawione. W konkluzji upoważniono pp.: Pawła Wachelkę i Kazimierza Olszewskiego do ułożenia statutu i zwołania posiedzenia Komisji statutowej, która w myśl wniosku, zgłoszonego przez przedstawiciela TUR-a miała składać się z dwóch wyżej wymienionych osób i delegatów zarządów powiatowych wszystkich organizacyj.

POSIEDZENIE KOMISJI STATUTOWEJ

Dnia 25 października 1936 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej posiedzenie Komisji Statutowej, na którym przedyskutowano projekt statutu oraz powzięto szereg uchwał natury czysto formalnej. Równocześnie wyznaczono termin następnego zjazdu szatniowego.

ZEBRANIA SEKCJI REŻYSERÓW

Dnia 16 października 1936 r. odbyło się w Dąbrowie Górniczej zebranie członków Sekcji Reżyserów. Przewodniczył p. Ludwik Cembrzyński, sekretarzował p. Wiktor Cegła. Celem zebrania było ułożenie programu prac na cały rok. Szerzej referował sprawę p. Kazimierz Olszewski. W konkluzji uchwalono zwoływać posiedzenia co trzy tygodnie, ułożono szczegółowy program konferencyjny, który został rozesłany członkom w formie specjalnego okólnika. Równocześnie uchwalono organizować wycieczki teatralne jak również składać wizyty sąsiedzkie, mające na celu zbliżenie zespołów.

Dnia 20 listopada 1936 r. odbyło się drugie w tym sezonie zebranie Sekcji. Przewodniczył p. Ludwik Cembrzyński, sekretarzował p. Wiktor Cegła. Po wysłuchaniu sprawozdań członków omówiono szereg spraw organizacyjnych oraz ułożono program następnej konferencji reżyserskiej, która odbędzie się dnia 18 grudnia 1936 r.

WIZYTACJA

Dnia 23 listopada 1936 r. bawił w Dąbrowie Górniczej kierownik Instytutu Teatrów Ludowych w Warszawie p. Jerzy Zawieyski, który na miejscu zapoznał się z działalnością Związku, interesując się szczególnie jego zamiarami na przyszłość.

Powiesił się w piwnicy
NA WŁASNYM PASKU

W ub. poniedziałek około godziny 9 wiecz. powiesił się na własnym pasku w piwnicy domu nr. 62 przy ul. Dębowej w Sosnowcu 54-letni Jan Malina bez stałego miejsca zamieszkania.

Wszelkie zabiegi, po odcięciu wisielca nie odniosły skutku. Zwłoki przewieziono do kostnicy.

Malina przed rokiem również wieszał się jednakże udało się go wówczas odratować.

Uratowany wówczas włóczęga oświadczył, że skończy samobójstwem. Zapowiedź tę wprowadził obecnie z czyn.

—oOo—

× **NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.** Onegdaj w godzinach po południowych wpadł pod przejeżdżający ulicą Piłsudskiego w Sosnowcu jednokonną platformę Freimana Hercka 10-letni Izy Lokaj, doznając ogólnych obrażeń. Chłopca przewieziono na kurację do szpitala żydowskiego w Sosnowcu.

SPORT

BRYGADA (CZĘSTOCHOWA) — SKS (KATOWICE) 11:5

Zawody bokserskie o mistrzostwo kl. B Śl. OZB rozegrane w Częstochowie między tamtejszą Brygadą a Strzeleckim KS z Katowic zakończyły się zasłużonym zwycięstwem gospodarzy w stosunku 11:5.

O tym, kto zdobędzie mistrzostwo i wejdzie do kl. A, rozstrzygnie spotkanie pomiędzy częstochowską Brygadą a Makabi w Sosnowcu. Makabi wystarczy remis, Brygada musi bezwzględnie wygrać, aby wejść do kl. A.

KIELECKI OZPR.

W Częstochowie odbyło się walne zebranie kiel. OZPR przy udziale delegatów klubowych z podokręgów: piotrkowskiego, radomszczańskiego, częstochowskiego, reprezentujących 35 klubów. W dyskusji zabrał głos delegat PZPR ppor. Bielecki z Warszawy, który zapewnił obecnych, iż zarząd PZPR odnosi się jak najżyczliwiej do prac najmłodszego, a jednak najpracowitszego, okręgu w Polsce, i na cały styczeń 1937 przydzielony zostanie do Kiel. OZPR trener p. Kłyszejko, który zorganizuje skoszarowany kurs dla przodowników gier sportowych. Będzie to niewątpliwie dużym krokiem w rozwoju gier sportowych na terenie woj. Kieleckiego. Po omówieniu pewnych spraw organizacyjnych, związanych z utworzeniem nowego podokręgu w Radomsku, oraz z zamierzonem wciągnięciem istniejących względnie mających się dopiero utworzyć podokręgów w Kielcach, Zagłębiu i Radomiu, przystąpiono do wyboru nowych władz Kiel. OZPR.

Prezesem zarządu został wybrany ponownie dyr. Dzięciołowski, a przewodniczącym WSS p. Jankiewicz.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **REORGANIZACJA ZAKŁADU ELEKTRYCZNEGO W ZAWIERCIU.**— Onegdaj pod przewodnictwem p. prezydenta Szczodrowskiego odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego w Zawierciu. Na posiedzeniu tym dyrektor miejskiego zakładu elektrycznego i wodociągowego inż. Leon Jaworski złożył szczegółowe sprawozdanie z działalności zakładu. Po ożywionej dyskusji sprawę tą postanowiono jeszcze raz przedyskutować na najbliższym posiedzeniu zarządu. Jak słychać, niedługo ma być przeprowadzona reorganizacja miejskiego zakładu elektrycznego.

× **Z ŻYCIA KATOLICKIEGO STOW. MŁODZIEŻY.** W ub. poniedziałek, delegacja okręgu Zawierciańskiego, katolickiego Stow. młodzieży, przeprowadziła lustrację oddziału katolickiego Stow. młodzieży w Parkoszowicach. Wynik lustracji wypadł b. dobrze. Między innymi na uwagę zasługuje dział przysposobienia rolniczego. Oddział ten prowadzi 3 zespoły b. starannie, to też za swą owocną pracę otrzymał 17 książek z powiatowego przysposobienia rolniczego jako nagrody. Oddział posiada własną bibliotekę, składającą się z 45 tomów.

× **UNIERUCHOMIENIE FABRYKI „SFINKS".** Na skutek konieczności przeprowadzenia remontu i remanentu zostanie unieruchomiona na nieokreślony okres czasu fabryka „Sfinks" w Poraju. Po przeprowadzeniu remontu robotnicy będą przyjmowani do pracy stopniowo w miarę otrzymywanych przez fabrykę zamówień. Wczoraj odbyła się w tej sprawie konferencja pod przewodnictwem inspektora pracy inż. Zwolińskiego z udziałem dyr. Berlina, sekretarza Br. Angera i delegatów robotniczych. Na konferencji przedstawiciele robotników wysunęli również zastrzeżenia, aby dyrekcja fabryki nie zatrudniała młodocianych po godzinie 10 wiecz.

× **STRAJK W ŁAZACH.** Jak już donosiliśmy po krótce wczoraj, onegdaj wybuchł strajk okupacyjny w górnośląskich zakładach ceramicznych w Łazach. Przyczyną strajku było niezadowolenie robotników z gospodarki obecnego dzierżawcy p. Ficka z Katowic. W sprawie likwidacji zatargu odbędzie się dzisiaj konferencja w inspektoracie pracy w Zawierciu.

§ Z SALI SĄDOWEJ §

Za pozbawienie wolności

W Sądzie okręgowym w Sosnowcu toczyła się rozprawa przeciwko 40-letniej Annie Kopczyńskiej z Sosnowca (Pszenna 20), oskarżonej o to, że pozbawiła wolności swą lokatorkę, Marię Szymczykową.

Pomiędzy gospodynią, a jej lokatorką trwał od dłuższego czasu spór o komorne. Pewnego razu Kopczyńska pokłóciwszy się z Szymczykową zamknęła ją w pokoju, pozbawiając ją wolności na przeciąg kilkunastu minut.

Sąd skazał Kopczyńską na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem kary na okres 3 lat. (o)

Rzeźnik przed sądem

Rzeźnik, Mieczysław Boba ze Strzemieszyc przechowywał u siebie słoninę, dotkniętą wągrzycą. Słoninę tę wyniósł on z rzeźni przy pomocy swego czeladnika, Adama Sołtysika, mimo zakwestionowania jej przez weterynarza.

Za to pociągnięty on został wraz z Sołtysiklem do odpowiedzialności karnej, a wczoraj stanęli oni przed Sądem okręgowym w Sosnowcu.

Sąd skazał każdego z nich na miesiąc aresztu, karę jednakże zawiesił mu na 3 lata. (o)

Kronika olkuska

Po włamaniu
DO SPÓŁDZIELNI W STARCZYNOWIE

Energiczne dochodzenie policyjne i śledztwo w sprawie onegdajszego zuchwałego włamania do spółdzielni w Starczynowie doprowadziły wkrótce do ujęcia sprawcy.

Przeprowadzona w kilku domach i stodołach w tejże wsi szczegółowa rewizja dała sensacyjne wyniki.

W stodole Wojciecha Skubisa znaleziono ukryte głęboko pod sianem 5 worków z całym skradzionym towarem, w mieszkaniu zaś wykryto łom żelazny, użyty do wyłamania drzwi sklepowych.

Podczas rewizji osobistej znaleziono u podejrzanego fałszywą monetę 1 złotową i 50 gr., które skradziono razem z bilonem z szuflady spółdzielni.

Pomysłowego złodzieja osadzono w areszcie.

—oOo—

Co było przyczyną
WYPADKU AUTOPOGOTOWIA STRAŻY

Jak się dowiadujemy, jedną z przyczyn sobotniej katastrofy autopogotowia miejskiej straży pożarnej, śpieszącej do ognia w Kluczach była doszczętnie prawie zdarta opona samochodu i brak stałego, wykwalifikowanego kierowcy-szofera.

Brak odpowiednich subsydiów umożliwiających normalną pracę tak ważnej dla miasta placówki, stoi w niespółmiernej dysproporcji z lokalnymi potrzebami.

Zarząd miejskiej straży pożarnej — składa tą drogą serdeczne podziękowanie pp.: Jarenie Bukowskiemu, Kopciowi z Klucz i Fr. Kordaszewskiemu z Olkusza, którzy na miejscu wypadku udzielili poszwankowanym wydatnej pomocy.

× **Z SALI SĄDOWEJ.** Przed Sądem okręgowym w Olkuszu odpowiadali w dniu 15 bm. mieszkańcy Zadroża gm. Jangrot — ojciec i syn Borówki za zadanie ciężkiego uszkodzenia uderzeniem łopaty i trwałe kalectwo Stanisławowi Muzykowi z tejże wsi. Syn, sprawca bestialskiego pobicia został skazany na 3 lata więzienia, ojciec za współudział w zbrodni na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem wykonania kary na 3 lata.

Dawid Frankfurter
SKAZANY NA 18 LAT WIĘZIENIA

Trybunał kantonu Grisons (Graubünden) skazał Dawida Frankfurtera, uznawszy go winnym zabójstwa Gustloffa, na karę 18 lat więzienia, utratę praw cywilnych na ten sam okres czasu, dożywotni zakaz pobytu w Szwajcarii i odszkodowanie za wyrządzone szkody.

Wiadomość ta wywołała w Niemczech zadowolenie. Pisma zaznaczają jednak, że w czasie procesu nie wyjaśniono szeregu ważnych spraw i że obecnie Niemcy same muszą zająć się wyjaśnieniem tych spraw na własną rękę. Nie wiadomo, o jakie sprawy chodzi, oraz w jaki sposób mają sprawy te być wyjaśnione. Przypuszczać należy, że wyjaśnienie to polegać będzie na dalszym zaostrzeniu ustawodawstwa wobec żydów, przebywających w Rzeszy.

Ostatnia wola
PIRANDELLA

Jak donosi agencja Stefaniego Luigi Pirandello w ten sposób wyraził swą ostatnią wolę, dotyczącą pogrzebu: „Pragnę, aby nikt nie szedł za moją trumną. Winno być nas trzech na pogrzebie: koń, woźnica i ja".

Okropna noc na morzu
Bohaterska śmierć jednego człowieka uratowała statek

Niebywałe burze, szalejące ostatnio na Atlantyku, spowodowały liczne katastrofy okrętowe. Szczególnie straszne chwile przeżywała załoga parowca towarowego „Hook van Holland", płynącego z Rotterdamu do Jawy z ładunkiem materiału kolejowego, olbrzymie go kotła parowego dla rafinerii cukru, części składowych maszyn oraz różnej drobnicy. Oto co opowiada jeden z członków załogi tego statku.

„Jechałem jako kucharz okrętowy. Kanał przepłynęliśmy przy możliwej pogodzie, lecz gdy znaleźliśmy się na wysokości Bretanii, zerwał się wicher, który wkrótce przemienił się w orkan, jakiego dotąd jeszcze nie przeżywałem. Stare „pudło" nasze trzeszczało złowrogo we wszystkich swych wiązaniach. Deszcz i mgła zasłoniły horyzont i zwolna zapadała noc; noc, która miała być

najokropniejszą, jaką miałem w życiu.

Leżałem w kajucie z otwartymi oczyma. O śnie oczywiście myśleć nie było można. Nogami oparłem się silnie o krawędź łoża, by nie runąć na podłogę lub rozbić sobie głowy o niski pułap kajuty, gdyż statek niemal pod prostym kątem kładł się to na jedną to na drugą stronę.

Nagle poprzez szalejącą wichurę usłyszałem straszny krzyk, krzyk, jaki wyrywa się człowiekowi, zagrożonemu śmiertelnym niebezpieczeństwem. W mig byłem na nogach i w tejże chwili rzucony zostałem o drzwi, które z trzaskiem się roztwarły. Po schodkach, prowadzących na pokład, szumiąc, spływała woda. Z trudem zdołałem otworzyć drzwiczki zewnętrzne, przytrzymywane naporem wichury i wody. Wreszcie stanąłem na pokładzie. Trzymając się kurczowo bariery, po chwili stwierdziłem, że opodal znajdowało się kilkoro ludzi, zwabionych tak, jak ja, usłyszanym krzykiem. Co się stało? Nic nadzwyczajnego!

Bałwan zmiótł człowieka z pokładu...

Oczywiście trzeba było go ratować. Ale jak i gdzie go szukać w tym rozszalałym żywiole wodnym? Padł rozkaz kapitański: „Stop, całą siłą pary w tył. Puścić reflektor!"

Atoli wszczęta akcja ratunkowa została nagle przerwana — straszny wstrząs targnął statkiem. Błyskawicą przemknęła mi przez głowę myśl: eksplozja! Ale już rozlegało się gdzieś z dołu statku wołanie: „Bywajcie, bywajcie! Wielki kocioł się urwał!" Wszyscy strzchleli. Tam w odmętach jeden człowiek walczył o swoje życie, tutaj chodziło o życie całej załogi. Tamtego więc trzeba było pozostawić swojemu losowi... Rzucono się do luki. W mdłym świetle żarowej lampy, przyćmionym unoszącym się pyłem mącznym, dostrzec było można kontury olbrzymiego parowego kotła, który zerwawszy **przytrzymujące go umocnienia, przewalał swe potworne cielsko od jednej ściany okrętu do drugiej.** Przy każdym gwałtownym uderzeniu o „bandę", statek trząsł się i drżał niby w strachu panicznym. Tymczasem stalowy potwór

zdołał już poczynić wielkie spustoszenia

porozbijał kilka skrzyń z szkłem i porcelaną, oraz porozrywał kilkanaście worków z mąką. Te worki z mąką stanowiły na szczęście rodzaj buforu przy uderzeniach rozszalałego kotła, tak samo jak z przeciwnej strony, spiętrzone w olbrzymi stos różne żelastwo kolejowe, chroniło tę stronę statku przed rozstrzaskaniem. W każdym razie rozbicie okrętu przez rozhukane monstrum było tylko kwestią krótkiego czasu.

Przejęci grozą położenia, staliśmy bezradni. Kapitan odzyskał pierwszy przytomność umysłu: „Za każdą cenę trzeba kocioł unieruchomić — rzekł — i jest na to sposób: należy rozbić stos żelastwa, ażeby ten, rozpadłszy się, zapełnił wolną przestrzeń, po której kocioł się przewalał. Ale kto się tego zadania podejmie?" Nie było takiego ryzykanta, bo któżby chciał pójść

na niechybną zagładę?

W tej chwili zjawił się sternik (człowiek dla swej szorstkości bardzo przez nas nielubiany) i torując sobie brutalnie drogę, stanął u wejścia do luki. Po chwili namysłu, milcząc, począł schodzić do składnicy. Widzieliśmy, jak odważny ten człowiek przeskakiwał z beczki na beczkę, z skrzyni na skrzynię. Potem straciliśmy go z oczu. Coraz gęstszy pył mączny przysłaniał całą składnicę. Mijały kwadranse i już uważaliśmy śmiałka za straconego, gdy wtem rozległ się ogłuszający huk, niby salwa armatnia. Nie ulegało wątpliwości, że sternik dokonał bohaterskiego czynu: udało mu się rozkręcić liny stalowe, przytrzymujące żelastwo kolejowe i sztapel runął, osaczając kocioł na miejscu.

Gdy nazajutrz w piękną słoneczną pogodę zmasakrowane ciało naszego bohatera owinięte w flagę narodową spuszczano do morza, kręciły nam się w oczach łzy. Ten szorstki i opryskliwy człowiek uczynił przecież rzecz wielką: dla ratowania bliźnich poświęcił swe życie!..."

Z CAŁEJ POLSKI

JERZY JELIŃSKI i... TEŚCIOWA

Znany w Polsce podróżnik, Jerzy Jeliński, który swego czasu odbył samochodem podróż naokoło świata, wrócił do kraju i ożenił się. Po ślubie otrzymał od teściowej, Wandy Pawlusiewiczowej, właścicielki dwóch wielkich mydlarni w Warszawie mydlarnię przy ul. Wilczej, z której dochód miał czerpać na utrzymanie swego domu.

Obecnie Wanda Pawlusiewicz zameldowała policji, że Jeliński sprzedał bez jej wiedzy mydlarnię i wyjechał z żoną w niewiadomym kierunku Policja prowadzi dochodzenie.

SENSACYJNE ODKRYCIE

Przy remoncie Bazyliki wileńskiej natrafiono najbardziej przypadkowo na tajemniczy grobowiec, znajdujący się w podziemiach opodal głównego ołtarza świątyni. Położenie grobowca oraz szczątki cennych szat, które znaleziono wraz ze szczątkami kośćca, wskazywały na to, iż ma się tu do czynienia ze zwłokami jakiejś znakomitości Przy bliższych oględzinach znaleziono w grobowcu szczątki szat uroczystych i złotogłowiu oraz resztki fioletów, które były wskazywały na to, iż ma się tu do czynienia ze zwłokami dostojnika kościelnego. Badania historyczne pozwalają przypuszczać, iż są to zwłoki jednego z synów króla Zygmunta I, który piastując wysoki urząd kościelny w Wilnie tu zmarł i tu został pochowany. Dalsze badania celem zidentyfikowania zwłok pod względem historycznym toczone są w dalszym ciągu.

KUZYN PARYLEWICZOWEJ WSZEDŁ W ŚLADY „PANI PREZESOWEJ".

Donosiliśmy już o aferze b. strosty powiatowego w Świeciu nad Wisłą, Stanisława Krawczyka, spokrewnionego z Parylewiczową, oskarżonego o defraudację kilkunastu tysięcy złotych z funduszów samorządowych. Obecnie w Sądzie okręgowym w Grudziądzu rozpoczął się proces Krawczyka. Jest to drugi proces b. starosty, który by niedawno skazany przez Sąd okręgowy w Poznaniu za pobieranie łapówek na stanowisku dyrektora Kasy Chorych na 5 miesięcy więzienia. W obecnym procesie Krawczykowi grozi kara do 10 lat więzienia.

KATASTROFA NA KOLEJCE GRÓJECKIEJ

Od pewnego czasu na dojazdowych kolejkach podwarszawskich mają miejsce katastrofy. Onegdaj około godz. 14 wagon motorowy, prowadzony przez Józefa Pawlaka, jadąc z Mogielnicy do Grójca, na stacji Kozietuły, wpadł na pociąg towarowy. Wskutek zderzenia 12 pasażerów zostało rannych. Rannych pasażerów przewieziono do szpitala w Mogielnicy.

Na miejscu katastrofy zebrała się komisja sądowo-śledcza. Ustalono, że przyczyną katastrofy była zbyt szybka jazda i nie zauważenie przez motorowego przestawienia weksla celem skierowania wagonu motorowego na boczny tor na którym stał towarowy pociąg.

13-LETNIA PODPALACZKA

W dniu 20. października w Kowalach gm. wojstomskiej (woj. wileńskie) powstał pożar w zabudowaniach Michała Naciekajły spowodowany przez Taisę Kowakównę. W początku października Kowakówna bez żadnych ku temu powodów pobiła dzieci szkolne, za co matka ukarała ją pozbawieniem obiadu. Skarcona dziewczyna podpaliła w dniu 12 października słomę około stodoły swego ojca, lecz ogień zauważył sąsiad Nasiekajło i powiadomił o podpaleniu stodoły ojca Taisy Aleksandra Kowakę, który za to swoją córkę ukarał. Pałając zemstą do Nasiekajły, który zdemaskował podpalaczkę, Kowakówna w dniu 20 października podpaliła dach słomiany na przybudówce, lecz pożar również zauważono i stłumiono.

Sędzia Okr. Śl. zastosował względem Kowakówny jako środek zapobiegawczy odpowiedzialny dozór rodziców.

Na gwiazdkę podarek elektryczny

Dlaczego? Dlatego, że aparaty elektryczne są
użyteczne — stale gotowe do usług, szybkie i niezawodne w działaniu;
nowoczesne — odpowiadają wymaganiom dzisiejszego tempa życia;
estetyczne — mają piękne kształty i staranne wykończenie;
trwałe — służyć mogą całe lata.



DROBNE OGŁOSZENIA

KUPNO i SPRZEDAŻ

SKLEP dwuwystawowy z całkowitym urządzeniem w Sosnowcu zaraz do do odstąpienia. Wiadomość: Warszawska 10. 7824

Tapczany nowoczesne, otomany, fotele kanadyjskie — poleca: ZAKŁAD TAPICERSKI Piotr Tomczyk, Sosnowiec, Nowopogońska 19 Telef. 630-56. Robota pierwszorzędna. Ceny konkurencyjne! Warunki dogodne. 6381

Pokost farby, lakiery, pendzle szczotki, mydła i t. d. po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis ościoła). 6767

DIESLOWEJ książkę kucharską okazyjnie kupię. Zgłoszenia do Administracji pod „Książka" lub telefonicznie telefon 610-73. 7317

UZDROWISKA

BYSTRA - WILKOWICE. Dom klimatyczny, stała opieka lekarska. Centralne ogrzewanie. Ciepła woda bieżąca. Ceny przystępne. Telefon 50.

Różne

PRACOWNIA RADIOWA Edward Smosarski w Sosnowcu, przy ul. 3 Maja 9 m. 7, telefon 623-82 — Udziela porad oraz przyjmuje naprawy i przeróbki radio - odbiorników. Magnesowanie słuchawek. Wymiana sznurów. — Sprawdzanie lamp i zestrajanie obwodów. 7272

Na gwiazdkę!

PORTRET z ramą 5 zł. Nowość! 3 pocztówki retuszowane z życzeniami świątecznymi 2 zł. Fotografie do dowodu 1 zł. 10 gr. — FOTO-LAZAR — Sosnowiec, Piłsudskiego 14. Tel. 61-661.

OBOWIĄZEK Wszystko co z futra załatwiasz u chrześcijanina kuśnierza. Sosnowiec, Modrzejowska 30 m. 50 Hale Rozwoju.

LOKALE

4 i 3 POKOJE z wygodami do wy[illegible]jęcia. Żeromskiego 10

REKLAMA JEST DŹWIGNIĄ HANDLU!

Praktyczne podarki na gwiazdkę
Wielki wybór kalendarzy ściennych, biurowych i kieszonkowych
Ozdoby choinkowe
po cenach znacznie zniżonych
poleca:
Skład Materiałów Piśmiennych
„ZGODA"
SOSNOWIEC, PIŁSUDSKIEGO 8
tel. 62984 7248

NA ŚWIĘTA

PIERNIKI Wedla, Fuchsa, Mystkowskiego i toruńskie
BAKALIE świąteczne
CZEKOLADY do ciast
MASĘ marcepanową i orzechową
POLECA 7318
CUKIERNIA
A. K. PEUCKER
SOSNOWIEC,
ul. Modrzejowska 1. Tel. 62-411

KINO „ZAGŁĘBIE" — OSTATNIE DNI

Celem uprzystępnienia szerszej P.T. Publiczności obejrzenia tak wspaniałego filmu jakim jest bezprzecznie
„BARBARA RADZIWIŁŁÓWNA"
z JADWIGĄ SMOSARSKĄ w roli głównej, obniżyliśmy dla młodzieży szkolnej i bezrobotnych — ceny biletów od 25 gr.
POCZĄTEK I-GO SEANSU O GODZ. 17.30

KINO „Palace"

w Sosnowcu ul. Warszawska 2.

Tylko jeden dzień w niedzielę dn. 20 grudnia b. r.
Na ogólne żądanie wznowiony będzie film polski p.t.
„WIERNA RZEKA"
Tylko jeden dzień!
Wkrótce najlepsza i najweselsza komedia polska p.t.
„ADA TO NIE WYPADA"

SOSNOWIEC — Redakcja: Piłsudskiego nr. 4 Tel. 61064. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 61073
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 mm.; w niedziele i święta 25% drożej. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

SERYJNE DROBNE OGŁOSZENIA.
Po 10 wyrazów w każdem kosztują:
30 drobnych ogł. 20 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy d[illegible] po 5 g.

Ekspozytury „Kurjera Zachodniego": BĘDZIN, Małachowskiego 7. — DĄBROWA GÓRNICZA, Krótka 11. — GRODZIEC, Kiosk p. Łacińskiego. — KIELCE, Sienkiewicza 43. ŁAZY, Władysław Jaworski. — OLKUSZ, Rynek, kiosk p. Kordaszewskiego. — STRZEMIESZYCE, księgarnia W. Bagińskiej. — ZAWIERCIE, 3-go Maja 29. — ZĄBKOWICE, kiosk p. Krupy. — ŻARKI, Fr. Cacoń. — MYSZKÓW, kiosk St. Jaworskiego. — PILICA, rynek, Jaworski. — CZELADŹ, Wieczorkowa, Staszica 27, KAZIMIERZ — PORĄBKA, ul. Wiejska 13, Leon Mączka.

REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD. — — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU. PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI